

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 5, 59-320 Polkowice
tel. 45-09-01



Gazeta Pelkewicka

7 (22)

CZERWIEC 1992

CENA: 2000 zł



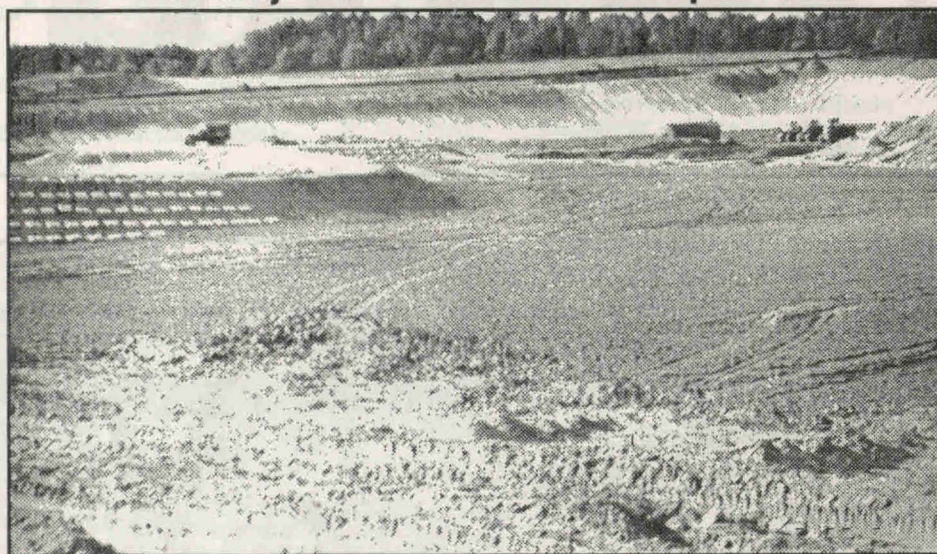
**Dzieciom życzymy wszystkiego najlepszego
i takich wielkich prezentów !**

W planie inwestycyjnym na rok 1991 Zarząd Gminy zatwierdził budowę w Trzebczu wysypiska odpadów komunalnych. Śmieci z miasta są obecnie odpłatnie wywożone do Lubina. Wysypisko w Trzebczu będzie w istocie zorganizowanym i uporządkowanym składowiskiem stałych odpadów komunalnych. Będzie ono również ważnym obiektem ułatwiającym utrzymanie właściwego stanu sanitarnego miasta i gminy. Budowa ta jest również zadaniem w pełni proekologicznym.

Projekt techniczny wysypiska przewidywał uszczelnienie czaszy wysypiska (dna i skarp) folią PCV produkcji ZTS „Erg”. Jest to technologia dotąd powszechnie stosowana, lecz bardzo pracochłonna. Bezpośredni inwestor, tj. Urząd Gminy, oraz wykonawca obiektu podjęli próby zastosowania nowszych technologii uszczelnienia i nowszych materiałów uszczelniających. Celem tych prób było znalezienie metod dających większą skuteczność uszczelnienia podłoża zbiornika i prostszych robót wykonawczych.

patentem. Przegrodą szczelną jest tu elastyczna warstwa (przepona) hydroizolacyjna z kompozytu krzemieniowo-popiołowego. Jedną z zalet tej metody jest wykorzystywanie do budowy warstwy uszczelniającej popiołów dymniowych z przemysłowych kotłowni węglowych. Państwowy Wojewódzki Inspektorat Sanitarny w Legnicy opiniując zastosowanie tej metody do budowy wysypiska w Trzebczu, zalecił wykorzystanie materiałów odpadowych z terenu naszego województwa. Spełniając to zalecenie, zastosowano popioły z Elektrociepłowni Lubin.

Powstaje nowe składowisko odpadów



Na lokalizację składowiska wybrano wyrobisko poeksploatacyjne piasku i pospółki wykorzystywanych dla celów przemysłowych przez ZG „Rudna”. Pojemność wysypiska wynosi 586 tys. m³ a jego powierzchnia - ok. 8 ha. Okres eksploatacji przy uporządkowanym gromadzeniu odpadów wyniesie 25-30 lat.

Ostatecznie wybrano metodę proponowaną przez wykonawcę obiektu, czyli „Modernbud” S.A. - Zakład Budowlany Głogów. Metoda ta polega na wykonaniu powłoki z kompozytu krzemieniowo-popiołowego wg technologii Instytutu Budownictwa Wodnego PAN w Gdańsku. Metoda ta stanowi wynalazek chroniony

Godzi się zauważyć, że budowane składowisko ma kilka pozytywnych aspektów:

- stwarza możliwość zorganizowania własnej, w pełni uporządkowanej gospodarki odpadami stałymi w mieście i w gminie, poszerzając i modyfikując dotychczasowy system;
- eliminuje kosztowny dowóz i odpłatne składowanie odpadów na wysypisku lubińskim;
- umożliwi odpłatne korzystanie z wysypiska innym jednostkom w przypadkach koniecznych i uzasadnionych;
- lokalizacja wysypiska jest równocześnie gospodarczym wykorzystaniem wyrobiska poeksploatacyjnego (nie wymaga zatem rekultywacji);
- do uszczelnienia wykorzystuje się odpad przemysłowy, stanowiący obciążenie dla środowiska naturalnego; wbudowanie popiołu w warstwę uszczelniającą stanowi proekologiczne zagospodarowanie tego odpadu.

Oczywistym jest, że prawidłowo wykonywane prace nie stwarzają zagrożenia dla środowiska, a sam obiekt prawidłowo eksploatowany będzie jak najbardziej sprzyjał ochronie środowiska.

Czesław Kulbiński

POSIEDZENIE ZARZĄDU GMINY

8 maja odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy Polkowice. Po czynnościach proceduralnych dokonano szczegółowego podziału dochodów i wydatków budżetowych. Projekt funkcjonowania w gminie budownictwa komercyjnego z punktu prawnego omówił radca prawny Roman Wieczorek. Budownictwo to wydaje się być interesujące, chociaż nie na każdą kieszeń. Miejmy nadzieję, że o wyborze zdecydują sami mieszkańcy, po uprzednim zbadaniu rynku przez tutejsze władze. Przyjęta przez Zarząd Miasta propozycja zostanie przedstawiona w końcu maja do zaakceptowania przez Radę Miejską.

pozytywnie przyjęto pomysł Rady Parafialnej odnośnie funkcjonowania stołówki dla najuboższych mieszkańców. Przywożone posiłki regeneracyjne z ZG „Rudna” w ilości 40 dziennie wydawane będą przez zatrudnione do tego celu dwie osoby. Koszty w utrzymaniu tej stołówki będzie ponosiła Opieka Społeczna i Urząd Gminy. Ks. Kośmidek udostępni nieodpłatnie pomieszczenia.

Zrozumienie znalazły sprawy oświatowe Polkowic. Poparto projekt Komisji Oświaty, proponującej 600 mln zł na akcję letniego wypoczynku dzieci i młodzieży.

Dofinansowanie na wyjazd do Francji otrzymali uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w

Lubinie, którzy mieszkają w Polkowicach. Wyjazd nastąpi w celu nauki języka w ramach obowiązującego w szkole przedmiotu.

W dalszym punkcie posiedzenia postanowiono powołać komisję konkursową, której zadaniem będzie rozstrzygnięcie ofert organizacji „zielonych szkół” i wyłonienie trzech najciekawszych ofert oraz przedstawienie ich na najbliższym posiedzeniu Zarządu.

Nie odmówiono pomocy Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lubinie, pod warunkiem utworzenia w Polkowicach filii Sanepidu. Zarząd oferuje wszechstronną pomoc przy tworzeniu tego typu jednostki w gminie.

Przypuszczalnie nie patriotyzm lokalny, a kierowanie się zdrowym rozsądkiem i rachunkiem ekonomicznym były przyczyną negatywnych decyzji pieniężnych dla Domu Dziecka w Jaworze, Legnickiej Fundacji Pomocy Szkole, Społecznemu Komitetowi Budowy Pomnika Domu Dziecka dla dzieci Zamojszczyzny i Radzie Parafialnej w Żelaznym Moście.

Decyzją lekarza wojewódzkiego, zgodnie z porozumieniem zawartym między gminą Polkowice a ZOZ-em Lubin, usamodzielniono Terenowy Oddział ZOZ w Polkowicach, przekształcając go w jednostkę budżetową. Postanowiono wystosować zapytanie ofertowe do firmy National Cen-

tre for Medical System Management w Warszawie. Zarząd Gminy zamierza zgodnie z rekomendacją lekarza wojewódzkiego i po uzyskaniu akceptacji Komisji Zdrowia zlecić tej firmie opracowanie szczegółowej koncepcji utworzenia i funkcjonowania Publicznego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Polkowicach.

Za interesujące uznał Zarząd oferty Gadie Gombert i Organization Service dotyczące reformy administracji gminy Polkowice. Wymagają one jednak negocjacji celem obniżenia kosztów. Po ustaleniu cen, oferty ponownie wrócą pod obrady Zarządu.

W sprawach różnych postanowiono wyremontować i przeznaczyć na mieszkania zastępcze budynek komunalny w Suchej Górnej; przystąpiono do rozmów dotyczących nieodpłatnego przejęcia przez naszą gminę stadionu oraz pawilonu sportowego przy ul. Legnickiej; przekazano środki finansowe na działalność Klubu Sportowego „Górniki”; postanowiono sfinansować wydatki związane z systemem alarmowym mieszkańców; 1,8 mld przeznaczono na remont budynku Pogotowia Ratunkowego przy ul. Zachodniej oraz garaży TO ZOZ.

Anna Chmielecka-Budzan

WŁASNE MIESZKANIE W KRÓTKIM CZASIE

...Polkowice stać obecnie na uruchomienie systemu budownictwa, który może zaspokoić potrzeby mieszkaniowe szerokiej rzeszy naszej lokalnej społeczności... Mieszkanie będzie można kupić przy czynnej pomocy kredytowej gminy...

Wartość przeciętnego mieszkania w Polsce mieści się obecnie w przedziale od 200 do 300 mln zł. Właśnie z tego powodu, przy braku dotacji ze strony państwa i braku taniach kredytów na budownictwo mieszkaniowe, zamiera budownictwo spółdzielcze. Również z tego samego powodu coraz mniej budują gminy, a także prywatni inwestorzy. Finanse gmin ze względu na kryzys państwa stają się z roku na rok szczuplejsze, a zadania własne, które gminy muszą zafinansować, są w coraz większym wymiarze przekazywane przez państwo gminom.

Twierdzą jednak, że

Polkowice stać obecnie na uruchomienie systemu budownictwa,

który może zaspokoić potrzeby mieszkaniowe szerokiej rzeszy naszej lokalnej społeczności. Nie może to jednak być budownictwo komunalne, które nawet przy zainwestowaniu wszelkich możliwych środków z budżetu gminy zaspokoi potrzeby najwyższej 100 - 200 rodzin. Potrzeby szacuje się na dziesięciokrotnie wyższe. Już w chwili obecnej wiadomo, że ludziom w naszej gminie brakuje nie mniej niż tysiąc mieszkań. Nawet przy zasobności budżetu, co w najbliższej przyszłości może być wątpliwe, takiego zadania nie zrealizowano by nawet przez kilkanaście lat.

A przecież potrzeby rosną! Polkowice to miasto młodych ludzi, stworzone na przełomie lat 60-tych i 70-tych. Ówczesni młodzi rodzice będą wkrótce szukać mieszkań dla swoich dorastających dzieci.

Żeby ten poważny problem rozwiązać w skali całej gminy, a nie tylko dla oczekujących obecnie na pierwszych kilkudziesięciu miejscach w kolejkach spółdzielczych czy gminnych, w kręgu osób wywodzących się z obecnych samorządu Polkowic

zrodził się pomysł budownictwa komercyjnego.

Znaczy to, że mieszkanie należy kupić, lecz przy czynnej pomocy kredytowej - nie banku czy państwa - ale gminy. Im gmina więcej zainwestuje, tym większa rzesza ludzi w krótszym czasie otrzyma mieszkanie. Od warunków, jakie określi gmina, będzie zależało, kto, kiedy i w jakiej cenie takie mieszkanie nabędzie. Jako współautor projektu budownictwa komercyjnego w Polkowicach zaproponowałem w wypadku mieszkania o powierzchni 60 m² ratę w wysokości do 1 mln zł miesięcznie, wówczas spłata trwałaby około 20 lat, a mieszkanie byłoby własnością nie gminy, lecz zamieszkującej w nim rodziny. Wielkość i ilość budowanych mieszkań zależałaby od potrzeb zgłoszonych powszechnie w wyniku badań prowadzonych wśród całej społeczności gminy Polkowice. Budynki byłyby projektowane pod kątem konkretnych potrzeb ludzi. Jeżeli ktoś zażyczyłby sobie mieszkanie mniejsze niż 60 m², to płaciłby raty proporcjonalnie mniejsze i odwrotnie. Oczywiście Rada Miejska może postanowić, że spłata

odbywa się nie 20 a na przykład 40 lat, co zmniejsza ratę o połowę (np. do kwoty 400-500 tys. zł miesięcznie).

Ktoś może zapytać,

w czym tkwi przewaga budownictwa komercyjnego nad komunalnym.

Po pierwsze, pieniądze odzyskiwane w postaci spłaty byłyby przeznaczane na budowę mieszkań dla następnych oczekujących, po drugie, budynków wybudowanych nie utrzymuje gmina, a więc rezerwy z tego tytułu może przeznaczyć na rozwój budownictwa komercyjnego. Jako że budynki komercyjne będą własnością osób w nich zamieszkałych (zakłada się budownictwo od jedno- do ośmiorodzinnego), można spodziewać się większej dbałości o ich stan i bezpośrednie otoczenie.

W systemie budownictwa komercyjnego można liczyć na środki finansowe w postaci ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych i prawnych, które to pieniądze od początku 1992 roku każdy z nas odprowadza do skarbu państwa, a mógłby przeznaczyć na budowę własnego mieszkania. Przy budownictwie komercyjnym istnieje możliwość skorzystania z premii gwarancyjnej, która należy się oczekującym członkom spółdzielni mieszkaniowej. Przez system budownictwa komercyjnego można rozwiązać problemy budownictwa zakładowego, którym obecnie para się Kombinat. Może to się stać kolejną szansą na finansowanie tego budownictwa.

Zapewne nie wymienię wszystkich źródeł finansowania budownictwa komercyjnego, których z różnych powodów nie można uzyskać w przypadku budownictwa komunalnego. Jedno jednak z tego wynika - możliwości finansowe w przypadku budownictwa komercyjnego w perspektywie kilku lat zwiększają się kilkukrotnie w stosunku do budownictwa komunalnego, a tylko od pieniędzy w obecnym czasie zależy, ile wybuduje się mieszkań w tym mieście.

Będzie istniała miesięczna ratalna spłata mieszkania.

Czy będzie to 500 tys. zł, czy 1 mln, postanowi Zarząd lub Rada Miejska. Jednak płacić będziemy za swoje własne mieszkanie, a nie za mieszkanie komunalne, które będzie zawsze własnością gminy. Ponadto dzięki tym spłatom mieszkanie może nabyć każdy, a nie tylko stu pierwszych z powstałej kilka lat temu kolejki.

Przy nabywaniu mieszkania zwykle wpłaca się przed uzyskaniem kluczy pewien procent jego wartości. W przypadku budownictwa komercyjnego planuje się ustalić pierwszą wpłatę w przedziale 10-20% wartości mieszkania, co także (po raz kolejny to powtarzam) przyspieszy wybudowanie następnych mieszkań.

Obecnie w Polsce przeżywamy bardzo poważny kryzys gospodarczy. Zwykle impulsem pobudzającym gospodarkę bogatych obecnie państw było właśnie budownictwo komercyjne. Polska w dobie kryzysu nie posiada własnych



środków na pobudzenie budownictwa. Gmina Polkowice stoi być może w 1992 roku przed ostatnią szansą zainwestowania w mądry sposób swoich środków w budownictwo mieszkaniowe.

Budownictwo komercyjne może rozwiązać nie tylko najpoważniejszy problem społeczny, może także pobudzić rozwój gospodarczy gminy. Od dwóch lat władze samorządowe zastanawiają się, jak stworzyć przemysł alternatywny do kombinackiego, by za kilka czy kilkanaście lat nie znalazł się w sytuacji Wałbrzycha. Właśnie na przykładzie Wałbrzycha można zaobserwować, czym grozi załamanie się monokultury przemysłowej. Upadek kopalń może nastąpić nie tylko w wyniku wyczerpania się złoża, lecz także z uwagi na nieopłacalność jego wydobycia. Nagle ludzie mogą zostać bez pracy. O ile zapas złoża jest łatwo wycielalny, to opłacalność jego wydobycia już trudniej. Twierdzą, że podstawowym obowiązkiem polkowickiego samorządu jest myśleć tymi kategoriami.

Kombinat kiedyś musi zgasnąć,

jednak obowiązkiem władz samorządowych, reprezentacji władz rządowych oraz władz samego KGHM jest zapewnić mieszkańcom naszego regionu alternatywne miejsca pracy.

W polkowicach największą szansą na nowe miejsca pracy jest stworzenie systemu budownictwa komercyjnego. To nie tylko polkowickie przedsiębiorstwa budowlane, które bezwzględnie powinny być preferowane, to także możliwość uruchomienia produkcji dla potrzeb tego przemysłu. W ten właśnie sposób rodzą się nowe miejsca pracy. Dzięki takim mechanizmom rosną lokalne firmy, czyli potencjalni najwięksi podatnicy budżetu gminy. Tam gdzie są pieniądze, może zrodzić się wszystko, tam gdzie ich nie ma, życie powoli umiera.

Pieniądze jednak to nie wszystko. Muszą być one mądrze inwestowane, a do tego wymagane jest zaangażowanie i kompetencja ludzi, którzy o nich decydują.

Polkowice stoją przed wielką szansą rozwojową. Już środki finansowe z tego roku mogą pozwolić na wiele, nie wolno ich jednak konsumować. Należy inwestować je w te obszary, które pobudzają życie gospodarki, a zarazem obszary oczekiwani społecznych. Osobiście sądzę, że szanse takie daje system budownictwa komercyjnego.

8 maja 1992 r. Zarząd Gminy bez większych zastrzeżeń przyjął projekt

przygotowany przez powołaną do tego celu przez burmistrza grupę zadaniową, której byłem kierownikiem. Czy, jak i kiedy system zacznie funkcjonować, zależy od decyzji Rady Miejskiej.

Emilian Stańczyszyn

CO DALEJ Z PIERZEJĄ WSCHODNIĄ?

Władze miasta uznały, że nie ma potrzeby zmuszać „Rudnej” do inwestowania. Uznano, że gmina będzie najlepszym inwestorem, a więc przejęła zobowiązania zakładu górniczego.

Na łamach „Gazety Polkowskiej” drukowano treść zawartego 2 lutego 1991 r. porozumienia pomiędzy Zarządem Gminy Polkowice a Zakładami Górniczymi „Rudna”, w związku z planowaną w latach 1991-95 eksploatacją górnictwa w filarze ochronnym miasta. Postanowiliśmy wrócić do tematu, aby przekonać się, jak realizowane są zobowiązania zakładu w stosunku do miasta ujęte w spisany harmonogramie, będącym załącznikiem do porozumienia.

Porozumienie określało obowiązki stron w celu zagwarantowania bezpieczeństwa użytkowania obiektów miasta oraz naprawianie szkód górniczych. Okazuje się, że wszystkie zapisy zawarte w porozumieniu są realizowane z większym lub mniejszym skutkiem, w zależności od ustalonych terminów i możliwości finansowych zakładu. Jednym z wymiennych zapisów ważnym dla mieszkańców jest zapis mówiący, że cena wody dostarczanej miastu nie będzie przekraczać średniej ceny produkcji w miastach woj. legnickiego. Ponadnormatywne straty w sieci spowodowane uszkodzeniami górnictwem będą przez ZG „Rudna”. Cena wody w gminie jest bardzo wysoka, a koszty produkcji wynoszą jeszcze drugie tyle. Różnice między produkcją a kosztami pokrywają ZG „Rudna” na mocy porozumienia, gdyby nie pokrywały, mieszkańcy płaciliby jeszcze więcej. Wykraczając poza zakres spisany w harmonogramie zobowiązań, ZG „Rudna” zakupiły i zamontowały aparat do całodobowej obserwacji sejsmicznej, informując przez to w wyprzedzeniu o mających nastąpić wstrząsach. Ostatnio nękające

mieszkańców wstrząsy nie były spowodowane eksploatacją rudy miedzi z filara ochronnego, lecz z bardziej odległych rejonów kopalni.

Wzmocniono budynki jedenastokondygnacyjne, wykonano blokowanie stanów zerowych budynków jeszcze w sierpniu 90 r. Trwają prace nad wzmocnieniem Ratusza. Generalnie ujmując, „nie ma powodów do niepokojów” - mówi wiceburmistrz miasta D.Hac. Wynegocjowano dodatkowo wykonanie pewnych ekspertyz określających stopień wytrzymałości węzłów montażowych w budynkach oraz stanu technicznego sieci wodno-kanalizacyjnej. Odnośnie sieci gazowej - prowadzone są rozmowy. Na bieżąco wykonywane jest zabezpieczenie sieci w kanałach zbiorczych.

Wiele emocji wśród mieszkańców Polkowic budzi paragraf 8 porozumienia, mówiący, „że ZG «Rudna» zabudują wschodni kwartał Rynku, zgodnie z miejscowym Planem Szczegółowego Zagospodarowania Przestrzennego Starego Miasta na określonych warunkach”. Porozumienie o takiej treści zawarte było w chwili, gdy ZG „Rudna” były bogatym i chojnym potentatem, mogącym rozdawać pieniądze na prawo i lewo. Obecnie są zwykłym przedsiębiorstwem liczącym każdy grosz i kierującym się zwykłym rachunkiem ekonomicznym. Na ogłoszony w prasie na dzień 26.11.91 r. przetarg nikt się nie zjawił, pomimo zaproszenia osobnym pismem. W piśmie wyjaśniającym takie zachowanie, czytamy „...z powodu sytuacji ekonomicznej naszej firmy nie jesteśmy w stanie przeprowadzić odbudowy szybko, nie chcemy ogra-

niczać miasta w możliwościach wyboru oferty najkorzystniejszej i jeśli w II przetargu nie znajdzie się oferta korzystniejsza dla Polkowic, to podejmiemy się odbudowy pierzei, na zasadach ogólnie ustalonych, zgodnie z zapisem porozumienia...”. W okresie podpisywania porozumienia budżet Polkowic wynosił niecałe 20 miliardów zł. Nagle w 1991 r. okazało się, że jest blisko 160 miliardów zł, a więc sytuacja zmieniła się radykalnie. Ktoś inny jest bogaty. Władze miasta uznały, że nie ma potrzeby zmuszać „Rudnej” do inwestowania. Uznano, że gmina będzie najlepszym inwestorem, a więc przejęła zobowiązania zakładów górniczych.

Obecnie trwają prace nad projektem technicznym odbudowy, wykonana jest już dokumentacja dotycząca uzbrojenia sieci podziemnej całego Starego Miasta. W czerwcu ogłoszony zostanie przetarg na projekt zabudowy. W tegorocznym budżecie gminy na ten cel przeznaczono ok. 13,5 miliarda zł. Jedną z koncepcji mówi o sprzedaży budynków w stanie zerowym, tak aby docelowo użytkownicy mogli sobie rozplanować pomieszczenia i przystosować do własnych potrzeb. Być może przejmie to od gminy spółka odpowiedzialna za realizowanie budownictwa komercyjnego, ale byłaby to budowa na innych warunkach, gdyż budownictwo komercyjne będzie nastawione na budowanie mieszkań, a tutaj stosunek usług do mieszkań będzie wynosił 2 do 3. Na razie, aby nie tracić na czasie, inwestorem jest gmina i do niej należą wszystkie prace.

Anna Chmielecka-Budzan

Rzeczy dziwne, ciekawe i niezrozumiałe

Dziś kilka ciekawostek na temat jedzenia. Jak wielkie ma ono znaczenie w naszym życiu niech świadczą aforyzmy napisany przed przeszło stu pięćdziesięciu laty przez Jean Zithelne Brillat-Savarina: „Powiedz mi co jesz, a powiem ci kim jesteś”. Tenże właśnie wydał zbiór opowiadań, anegdot i komentarzy zatytułowany „Fizjologia smaku”. Autor tego zbioru traktował upodobania do dobrego jedzenia i trunku jako zaletę godną najwyższego uznania. Interesował się jednak nie tylko przysmakami, lecz także badał fakty związane z ich pochodzeniem, przyrządzaniem, spożywaniem i trawieniem. Dość powiedzieć, że sam był znakomitym kucharzem i z niemal naukową docieklivością badał właściwości najrozmaitszych potraw. Jego praca z pewnością nie zaudziłaby czytelnika, bowiem zawiera wiele opisów potraw przeplatanych równie smakowitymi anegdotami.

Wspomina on różnych żarłoków, opojów wymieniając pewnego generała, który do śniadania wypijał osiem butelek wina „sprawiając wrażenie, jakby ich nawet nie dotknął”. Oto sztuka picia, dziś godna poza-

zdrozczenia w świecie „szybkich karboli” czy „kwaśniaków”. Z win przejdźmy do potraw. Jedną z najbardziej znanych i spożywanych na świecie jest bulwa pataty, czyli znanego wszystkim dobrze pocziwego kartofla (to bardziej z niemiecka) lub ziemniaka. Niezwykłość słodkich kartofli poznał Krzysztof Kolumb, które wówczas stanowiły ważną uprawę Środkowej i Południowej Ameryki. Podróżnicy odkrywczej epoki „pokolumbowej” znaleźli tę bulwę również w Afryce, Indiach, Chinach, Japonii, na Malajach, w Indonezji, wreszcie na wyspach Pacyfiku od Nowej Zelandii aż po Hawaje i Wyspę Wielkanocną. Wielu uczonych próbowało ustalić, skąd właściwie pochodzi ta roślina, ale dopiero badania współczesne pozwoliły wykazać, że ojczyzną tej rośliny jest właśnie rejon, gdzie po raz pierwszy ujrzał ją Kolumb. Udowodniono też, że na długo przed odkryciem Ameryki uprawiano tam pataty, a nie wkluczone, że mogły one być uprawiane już przed dwoma tysiącami lat. I tak oto pocziwy ziemniak znalazł zastosowanie w wielu wykwintnych potrawach jadanych nie tylko

u Tifaniego.

Inną rośliną o równie dużym znaczeniu kulinarnym jest jedno ze zbóż, a mianowicie jęczmień, który - jak dowodzą wykopaliska archeologiczne - był już uprawiany w 5000 r.p.n.e. a w północno-zachodniej Europie w 3000 r.p.n.e. Roślina ta jest wielokrotnie wymieniana w Starym i Nowym Testamencie. Stanowiła też główną uprawę starożytnych Greków, a w Europie aż do XVI w. była podstawowym surowcem do wyrobu chleba i była dla gospodarki europejskiej równie istotna, jak w naszych czasach ryż dla gospodarki azjatyckiej. Interesujące jest też to, że dzisiejsze jęczmień nie różni się wiele od odkrytych w wykopaliskach, mimo wyhodowania wielu odmian dostosowanych do różnych warunków glebowych i klimatycznych.

Także kolejną rośliną, o której na zakończenie tego odcinka słów kilka, cieszy się od wieków ogromną popularnością. Dość powiedzieć, że na obecnych rynkach światowych jej cena jest często wyższa od popularnej kawy. Tą rośliną jest oczywiście herbata. Rozpowszechnienie zycza picia herbaty w krajach, które jej nie znają, przypisuje się żołnierzom okrutnego władcy środkowo-azjatyckiego państwa Mawarannah

(1336-1405) Timurowi Kulawemu, który przeszedł do historii jako Tamerlan. W czasie jego azjatyckich podbojów, które niosły śmierć milionom mieszkańców Persji, Zakaukazia, Turcji i Indii obowiązywał zakaz picia nieprzeżowanej wody, co jak się okazało miało niebagatelne znaczenie dla niezwykłego w owych czasach zjawiska odporności armii Timura na choroby i epidemie. Wrzątek jednak był pozbawiony smaku i żołnierze Tamerlana próbowali jakoś wzbogacić ten obowiązkowy trunek. Po licznych doświadczeniach i próbach, rozpowszechnił się sposób zaprawiania wrzątku właśnie liśćmi herbaty. Plantacje herbaty rozpowszechnione były w Chinach już 2000 lat p.n.e. Stąd właśnie zycza picia herbaty zawędrował do Indii, gdzie mieli okazję zapoznać się z nim żołnierze Tamerlana, którzy to z kolei wprowadzili go w podbitych krajach. Dziś wielu ludzi na świecie nie wyobraża sobie życia bez filiżanki herbaty. Anglicy na przykład uważają za profanację picie herbaty w innym naczyniu niż filiżanka. Mówi się także, że herbata przyspieszyła niepodległość Ameryki. Ale o tym w następnym odcinku.

Krzysztof Grzegorski.

Dlaczego zniszczono zielone trawniki w parku?

To pytanie nurtuje wielu mieszkańców Polkowic. Niektórzy uważają takie działanie za bezmyślność i marnotrawstwo. Zatem postanowiliśmy zasięgnąć informacji na temat celowości tego działania u sprawców całego zamieszania, czyli w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Gminy. I oto czego się dowiedzieliśmy.

Położone we wschodniej części starego miasta skupisko kilkudziesięciu drzew i krzewów o małej wartości dekoracyjnej, podzielone zniszczonymi chodnikami nie stanowi chluby miasta. Stan tak eksponowanego w mieście terenu budzi zastrzeżenia, głównie wygląd chodników, ciągów pieszych, trawników, elementów małej architektury, a właściwie jej braku.

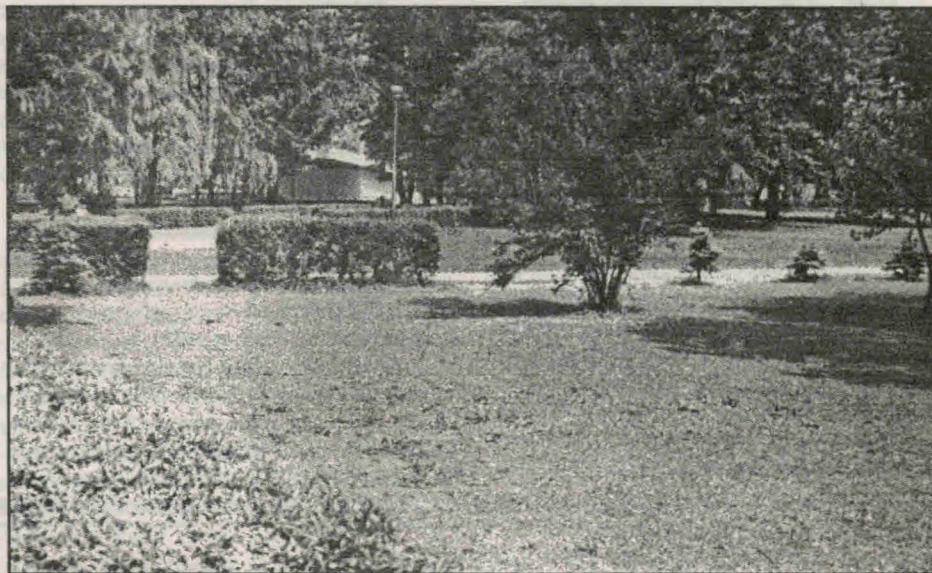
Z obecnego układu ciągów pieszych oraz oceny drzewostanu wynika, że całość rodziła się spontanicznie bez jakiegokolwiek projektu, a co za tym idzie, brakuje w nim wyraźnie zarysowanego szkieletu komunikacyjnego i zdecydowanej kompozycji układu. Kolejne rozbudowy obiektów kubaturowych (ł ino, kawiarnia, amfiteatr) przecinały istniejący układ komunikacyjny nie zastępując go nowymi skorygowaniami. Stąd też widać ścieżki nikomu niepotrzebne i dezorganizujące przestrzeń.

Obecnie opracowywany projekt przez architekta Jana Potackiego zakłada jedynie poprawę istniejącego stanu, utrzymując główny szkielet ciągów pieszych oraz szereg ścieżek skracających drogi, korygując jedynie ich przebieg przy jednoczesnej likwidacji zbędnych utwardzeń i zastąpienie ich trawnikami.

Dwa główne ciągi piesze cechują się sztywną formą, podkreśloną strzyżonymi żywopłotami, co kłóci się z parkowym charakterem alejki. Dlatego też proponuje się ożywienie ich formy, czyli wprowadzenie kwiatonów z siedziskami oraz „zmiękczenie” linii krawężników poprzez wprowadzenie zmiennej szerokości ciągu pieszego. Przewiduje się na skrzyżowaniu obu alejek zorganizowanie okrągłego placu „obudowanego”

zielenią podkreślającego wagę miejsca i organizującego przestrzeń (wloty ścieżek skrótowych).

Jak już wspomniano ekspozycja terenu i jego znaczenie dla miasta wymagają odpowiedniej oprawy, dlatego też przewidziano niemal całko-



witą wymianę nawierzchni betonowych na nawierzchnie z kolorowej kostki betonowej.

Prace związane z realizacją projektu prowadzone będą etapowo. W miejscach, gdzie nie przewiduje się większych zmian architektonicznych, przystąpiono do remontu trawników. Dotychczasową nawierzchnię stanowiła zdziczała trawa skupiona w kępach przerastających gruz i kamienie.

Teren w parku kształtowany był przypadkowo, a drzewa z tej samej grupy wiekowej nasadzono obok siebie, co doprowadziło do znac-

nych obniżen terenu, w których gromadziła się woda oraz utrudniało to mechaniczną pielęgnację trawników. Wyrównanie tak powstałych niecek i uskoków wymagało niwelacji terenu i uzupełnienia ziemią, bez szkodliwego działania na istniejący drzewostan.

Ponadto przewiduje się zindywidualizowanie terenu zieleni poprzez zaprojektowanie takich elementów małej architektury, jak: ławki ogrodowe, siedziska, murki, kwiatony, kraty pod pnącza oraz w rejonie amfiteatru pergoli (na koronie amfiteatru) zamykającej jego przestrzeń.

Założony harmonogram prac nie przewiduje powielania robót i wyłącza z realizacji docelowej te części parku, które wymagają większych zmian zgodnie z opracowanym projektem rekonstrukcji parku.

Realizacja takiej koncepcji parku miejskiego pozwoli na odpowiednią ekspozycję tego centralnego terenu zieleni w naszym mieście.

(bm)



Kiedy wreszcie będzie kino ?

Propozycji spędzenia ciekawie wolnego czasu mieszkańcy Polkowic nie mają zbyt wiele, aby obojętna im była możliwość skorzystania z jedynej istniejącej w mieście sali kinowej.

Młody człowiek mając do wyboru dyskotekę i ciekawy film w telewizorze może nie wybrać projekcji filmu w sali kinowej. Dobrze się więc stało, że władze miasta wyszły naprzeciw potrzebom mieszkańców i remontowane od lat jedyne w Polkowicach kino przeznaczyły na szerszą działalność kulturalną. Będzie tu można

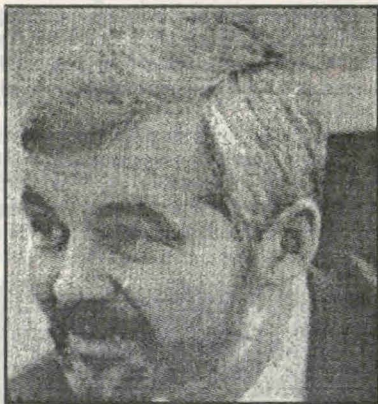
poza oglądaniem filmów na szerokim ekranie, również porozmawiać w koktajl-barze przy małej czarnej, potańczyć, czy też poczytać prasę i obejrzeć filmy video.

To wszystko będzie, a w chwili obecnej władze miasta powiernikiem zastępczym prowadzonej przebudowy uczyniły Przedsiębiorstwo Realizacji Inwestycji CITY Inwest w Polkowicach, do którego należy bezpośredni nadzór i rozliczenia finansowe. Wykonawstwo w drodze przetargu wygrał „Budoprojekt z Głogowa” - przedsiębiorstwo, które zaofiarowało najniższy koszt wykonania robót remontowych obiektu, bo za ok. 690 mln zł. Aby można wejść z pracami remontowymi, Urząd Gminy, będący inwestorem, do 25 maja zobowiązał się udostępnić pomieszczenia, zabierając znajdujące się tam 2 projektory, ławki i inne sprzęty. Przedłużające się rozmowy wykonawcy z władzami miasta odnośnie zlokali-zowania sprzętu opóźniły o miesiąc oddanie wyremontowanej sali mieszkańcom Polkowic.

Rozpoczynające się 25 maja prace remontowe potrwać cztery miesiące. W projekcie pozwolono użytkownikowi kina, który zostanie wybrany drogą konkursu, na dowolność w urządzaniu i wyposażeniu wnętrza. Przepuszczalnie w miesiącu grudniu mieszkańcy będą mogli już odwiedzić kino. Znajdzie się tu kawiarnia z czterdziestoma miejscami, koktajl-bar z jedenastoma miejscami, trzy rzędy krzeseł w sali kinowej mieszczącej 68 miejsc oraz część stolikowa kina na 48 miejsc.

Z nadzieją oczekujemy, że przybędzie miastu jeszcze jedna placówka kulturalna.

ACHB



Bielecki w Legnickiem

W województwie legnickim przebywał poseł, były premier RP Jan Krzysztof Bielecki. W Polkowicach zapoznany został z koncepcją uruchomienia budownictwa komercyjnego i zapewnił pomoc dla gminy przy staraniu się o dostęp do kredytów w powstającym w Warszawie Banku Hipotecznym, twierdząc, że mamy mocne argumenty w rękach.

W piątek 22 maja przebywał w Lubinie na zaproszenie Partii Wolności dr Wojciech Myślecki, doradca ekonomiczny Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie. W auli Urzędu Miasta spotkał się z sympatykami, członkami Partii Wolności i zainteresowanymi dziennikarzami. Wygłosił prelekcję na temat znaczenia Kombinatu, tłumacząc politykę zarządu Kombinatu. Najciekawsze fragmenty tego wystąpienia drukujemy na łamach naszej gazety.

„Znaczenia i rangi Kombinatu nie da się oddzielić od problematyki zmian zachodzących w gospodarce światowej (...) Miedź miała dużą wartość w 89 roku. Krzywa wartości miedzi mówi, że co 9 lat następuje tzw. dołek (mniejsza wartość). Obecnie znajdujemy się w takim dolku. Jeśli ktoś chce kupić Kombinat, to powinien kupić go teraz. Pracownicy Kombinatu i ta tubuzeria z gazet, nie studiują tych krzywych, a banki światowe studiują. Przejęcie kontroli nad polską miedzią jest w dużej mierze skontrolowaniem równowagi na rynku światowym. Normalną

W Głogowie spotkał się w Państwowej Szkole Muzycznej ze swoimi sympatykami. Zadawane z sali pytania dotyczyły najczęściej polityki - prognoz i interpretacji obecnego chaosu - oraz spraw lokalnych. Poseł Bielecki słabość obecnego rządu upatruje w braku politycznej woli Jana Olszewskiego do poszerzenia koalicji oraz w braku jasnej koncepcji programu rządu. „Byłem ostrożnym zwolennikiem - mówił J.K.Bielecki - ostrożnym zwolennikiem proponowanej koalicji dwa na trzy. Potrzebna jest większość dla sensownego programu. Nie jestem zwolennikiem częstych wyborów. 23 czerwca to czas graniczny pozwalający rozwiązać parlament, jeśli nie zostanie uchwalony budżet.”

J.K.Bielecki nie próbuje typować żadnych partii do koalicji większościowej, której jest zwolennikiem. Nie widzi siebie na stanowisku nowego premiera. „Jeśli jednak doszłoby do powstania koalicji rządowej - mówił - z udziałem Kongresu Liberalno-Demokratycznego, to jako szef frakcji parlamentarnej chciałbym aktywnie uczestniczyć w pracach rządu”.

Chciałby, aby proces dochodzenia do koalicji nie był arytmetyką w stylu prezesa Kaczyńskiego, który ma wiele pomysłów na Polskę. Zapytany o stosunek do Unii Demokratycznej podkreśla wielką kulturę Tadeusza Mazowiec-

kiego, kulturę polityczną, która cechuje obecnie niewielu polityków. Widzi potrzebę wspólnych działań z tą partią, pomimo występujących różnic programowych. O sprawach KGHM nie chciał się szerzej wypowiadać, tłumacząc to brakiem upoważnienia do mówienia o sprawach wewnętrznych spółki. Zaznaczył przy tym błędne przekonanie niektórych o olbrzymiej wartości kombinackiego majątku i równoczesnym lęku przed kapitałem zagranicznym.

Nie próbuje oceniać popełnionych przez siebie w 1991 r. błędów, których - jak powiedział - było wiele. Od tego czasu też wiele się nauczył, jest innym zawodnikiem. Do najistotniejszych błędów zalicza niedocenywanie polityki. Należało zagrać *va banque* i wymusić na parlamencie wcześniejsze wybory w maju ubiegłego roku. Twierdzi, że inny był wtedy system polityczny w Polsce. „Ważny był Skubiszewski, Balcerowicz, a nie mały Bielecki”.

Rolnikom pytającym o opłacalność upraw doradził uprawę pszenicy i ziemniaków, podkreślając socjalny charakter skupu żyta. „Opłaca się to, czego nie ma. Nie ma dystrybucji, przechowalni i przetwórstwa”. Pytań byłoby więcej, ale poseł spieszył się...

(Acbh)

O wartości polskiej miedzi

rzeczą jest, że w biznesie każdy chce zarobić, nie może mu tego mieć za złe, ale naszym zadaniem jest do tego nie dopuścić. Ostatnio dużo szumu narobiła sprawa Asarco. Jest to potężna licząca się na świecie firma, która charakteryzuje się ofensywną polityką w przejmowaniu kontroli nad złożami. Kontrolują dużą część złóż w Peru, Chile, interesują się także Polską. Na konferencji w hotelu Marriott w Warszawie zaproponowano kilkuletni kontrakt menadżerski. Około 20 osób miało przyjechać do Polski, aby na różnych szczeblach z polskimi specjalistami kierować Kombinatem. Asarco bez względu na szacunek i sympatię do Stanów Zjednoczonych, bez względu na to, czy mamy interesy w tym, aby Amerykanie tu byli, akurat miedzi pod kontrolę oddać nie chcemy.

Cena miedzi klasy grey rejestrowana na giełdach metali kolorowych nie jest wyznaczana decyzją

rządu czy dyrekcji, lecz ceną rynkową, więc albo gramy na rynku światowym, albo nas nie ma. Zamykanie oczu na ten fakt, ignorowanie mechanizmów światowych dowodzi nieodpowiedzialnej ignorancji.

Jak się mamy do ogólnej produkcji miedzi na świecie? Produujemy ok. 8 mln ton miedzi elektrolitycznej, oprócz tego jest miedź do użytku wtórnego i trochę miedzi II kategorii. Ogółem miedź rafinowana przekroczyła w ubiegłym roku 10,4 mln ton. Można powiedzieć, że wiele to nie jest, ale jeżeli uwzględnimy, że dzisiaj, kiedy jest pewna dekonjunktura na świecie miedzi, równowaga rynkowa waha się od 80 do 100 tys. ton. Zamknięcie Kombinatu ograniczy produkcję nawet o 25% powodując destabilizację rynkową na świecie, gwałtowne ruchy cenowe.

Nasze badania nad zachowaniem się rynku miedzi wskazują, że niewielki kilkudniowy strajk u produ-

centa, który jest mniej liczącym się na świecie spowoduje wahnięcia rzędu kilkudziesięciu dolarów na tonie. Mały strajk powoduje, że ktoś zyskuje lub traci setki milionów dolarów. Nie jest obojętne bankom światowym to, co dzieje się w Kombinacie w Lubinie. Żeby produkować w kraju, który nie jest najwyżej rozwinięty, jesteśmy ciągle krajem zacofanym cywilizacyjnie i technicznie. Produkowanie miedzi, która jest rejestrowana na giełdzie, to nie jest tylko produkcja metalu. To jest wynik cywilizacji technicznej. Nie każdy, kto ma te maszyny, nie każdy kto ma pieniądze wyprodukuje miedź tej klasy i w takim procencie. Trzeba lata doświadczeń i społeczeństwa technologicznego. Kombinat jest społeczeństwem technologicznym o dużej wartości cywilizacyjnej. Związek Radziecki od tylu lat nie może wejść na giełdy. Los Kombinatu to los całego województwa, sukcesy są sukcesami całego regionu. Los społeczeństwa tego regionu zależy od decyzji ludzi kierujących Kombinatem...”

ACHP

Do tragedii nie doszło...

Minuty grozy przeżyli mieszkańcy punktowca przy ul. 11-go lutego w Polkowicach 20 maja w piękne majowe popołudnie. Oto pijany, zdesperowany mężczyzna próbuje popełnić samobójstwo, skacząc z dachu. Na miejscu jest już Straż Miejska i policja. Zbiera się też spory tłumek widzów. Jedni się uśmiechają, drudzy spoglądają w górę z przerażeniem. Desperat jednak nie żartuje, zbliżając się do krawędzi dachu krzyczy, że za chwilę skoczy. Widać teraz wyraźnie, że jest solidnie pijany i jeden fałszywy krok może się okazać ostatnim. Policjanci są bezradni, wszelkie próby „zdjęcia” samobójcy nie przynoszą efektu.

Wzywają przez radiowóz „erkę”.

W dole zrozpaczona i roztrzęsiona żona próbuje przekonać męża, by zszedł. Ten jednak znika w głębi dachu by po chwili pojawić się ponownie. Sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna, nawet z dołu wyraźnie widać, że w tym momencie podciął sobie żyły prawej ręki i krew tryska jak z fontanny.

Zdawać by się mogło, że za chwilę dopełni się dramat, lecz niespodziewanie pojawia się młody człowiek, *nota bene* też lekko „wypity”, nakłania desperata do zejścia z dachu. W czasie gdy „ratownik” pobiegł na 4 piętro, na miejsce przybyła karetka pogotowia oraz drabina jednostki straży pożarnej. Pomoc starażaków okazała się zbędna, bo po chwili obaj panowie zeszli na

dół. Widać argumenty pana będącego również „w stanie wskazującym” były bardziej przekonujące od tych, jakich używali poprzednicy. Cały zakrwawiony niedoszły samobójca odjechał do szpitala. Wszyscy odetchnęli z ulgą. Udało się! Rozchodzi się tłumek, odjeżdżają wozy biorące udział w akcji i już po chwili życie wraca do normy.

Dodajmy na koniec tej ponurej historii, że od pewnego czasu liczba samobójstw w Polsce stale rośnie. Głównymi przyczynami są - jak twierdzą statystycy - pogarszająca się sytuacja materialna wielu rodzin, frustracja, stresy, niepowodzenia miłosne i życiowe oraz alkohol. Tylko od 28 kwietnia do 5 maja br. odnotowano 129 samobójstw. Miejmy nadzieję, że nasze miasto nie przyczyni się do podniesienia tej tragicznej statystyki.

CZARNA DEKADA POLSKIEJ OŚWIATY

Trwa w całej Polsce akcja protestacyjna nauczycieli zwana czarną dekadą polskiej oświaty. Badając stosunek mieszkańców Polkowic do protestujących nauczycieli, spytałam kilku przechodniów o opinię:

Całym sercem popieram tą akcję. Przez kilka miesięcy pilnowałam dodatkowo dzieci sąsiadki, będących jak i moje w szkole podstawowej. Podziwiam pracę nauczycieli, którzy dzień w dzień, rok za rokiem uczą i wychowują. Jak można jeszcze zwiększyć ilość godzin pracy? Przecież zmęczony, znerwicowany nauczyciel nie przeprowadzi dobrze lekcji. Nie niszczy tego, co było dobre, bez względu na to, jak się to nazywało. Ja mogłam się uczyć, a moje dziecko na pewno skończy edukację na jakiejś szkółce parafialnej! Na więcej mnie nie będzie stać. Boję się, że będziemy narodem głupim i zdrowym, bo przecież i na służbę zdrowia nie ma pieniędzy, a więc chore jednostki drogą selekcji naturalnej poumierają.

Sądzę, że sprawa jest bardzo złożona. Przez całe półwiecze była to grupa dyskryminowana przez władzę, rozgoryczenie narastało przez cały czas. Gdy układ polityczny się diametralnie zmienił, nastąpiła jakby krótkotrwała nadzieja na unormalnienie losu nauczycielskiego. Był to okres, kiedy płace wzrosły znacząco. Pamiętam ten okres zaangażowania, euforii, bo zdawało się, że będzie w końcu normalnie, tak jak na Zachodzie, gdzie nauczyciel jest na 3-4 miejscu w placach wśród różnych grup zawodowych. To wszystko się załamało, jest tak, jak jest. Postawienie całej sfery budżetowej poza prawem doprowadziło do tego, że płace wynoszą chyba ok. 70% średniej krajowej. Nie wiem, czy nauczyciel powinien strajkować, ale w którymś momencie doszło do takiej determinacji, że nie widzą oni innej możliwości upomnienia się o swoje. Dodatkowym czynnikiem jątrzącym to wszystko jest postać ministra, którego decyzje budzą wiele zastrzeżeń. Mając wielu przyjaciół wśród nauczycieli, widzę, że w ciągu ostatniego roku nastąpił u nich marazm, zniechęcenie, znerwicowanie, biorące się z braku nadziei na poprawę i niepewność jutra.

W szkołach o niczym się nie mówi jak o redukcji. Jedynym tematem na przerwach jest zastanawianie się, kto zostanie od września zwolniony. Niektórzy nauczyciele też nie są bez winy, bo okres ostatnich kilku lat to czas, gdy nauczycielom mówiono: „podejmijcie studia zaoczne, bo przyjdzie okres, gdy dyplom uczelni będzie decydował, czy się zostanie w pracy, czy nie”. Drobny procent ludzi po SN skorzystał z tego. Jednak nie tylko oni się boją redukcji. Atmosfera w szkołach nie sprzyja ofiarności i wydajnej pracy.

Nie znam żądań nauczycieli.

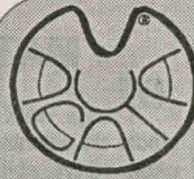
Solidaryzuję się z nauczycielami, którzy mogą być niezadowoleni. Do chwili obecnej jest jedna wielka niewiadoma. Nie wiadomo, jak będzie wyglądać przyszły rok, kilka wersji siatki godzin, plac, zapowiadane zwolnienia.

Niczego to nie zmieni, bo światem rządzą pieniądze. Żadne wywieszenie flagi nie pomoże, gdy nie ma pieniędzy w budżecie.

Wczoraj miałam zebranie z rodzicami. Oni też są zaniepokojeni obecną sytuacją. Zastanawiające jest, że starcza pieniędzy na podniesienie plac administracji, policji, wojsku, a brakuje na szkolnictwo. To, co się teraz dzieje, to po prostu degradacja oświaty.

Popieram protestujących nauczycieli. Otrzymywane przez nich pensje nie są adekwatne do pracy, jaką wkładają w wychowywanie i nauczanie, szczególnie w klasach młodszych. Z ostatnich wypowiedzi ministra wynika, że opracowywane są minima programowe poszczególnych przedmiotów, klasyfikuje się przedmioty na mniej i bardziej ważne, skłóca środowisko. Do czego to już doszło! Gorzej nie może chyba już być!

Wypowiedzi spisała:
Anna Chmielecka-Budzan



ZAWIADOMIENIE

13 czerwca 1992 roku o godzinie 11⁰⁰ w Domu Kultury ZG „Lubin” w Lubinie, ul. M. Curie-Skłodowskiej 88 (D-25) odbędzie się

WALNE ZEBRANIE ZAŁOŻYCIELSKIE

KLUBU KOBIET PO MASTEKTOMII „AGATA”

W trakcie zebrania ustalony zostanie program działania, zatwierdzony statut oraz wybrane władze Klubu. Na zebranie zapraszamy mieszkanki województwa legnickiego

za Komitet Organizacyjny

Klubu „AGATA”

dr Marian Kołodziej

Dojazd autobusami: A, 45, 47 (przystanek przy Kombinacie). Ze względów praktycznych prosimy o wcześniejsze telefoniczne potwierdzenie uczestnictwa - tel. 460-380

lub pisemnie na adres:

Pracownia RTG Szpitala GHS ZOZ
59-300 Lubin, ul. M. Curie-Skłodowskiej 66

APEL

DO ŻYCZLIWYCH LUDZI

Mieszkaniec Polkowic, zam. przy ul. Dąbrowskiego 30/1 zwraca się o pomoc do ludzi, którzy mogą wesprzeć finansowo operację kręgosłupa 34-letniego mężczyzny, pana R. Sulata.

Operacja ma się odbyć w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2, Klinika Neurochirurgii, Oddział Urazów Kręgosłupa.

Wpłaty prosimy przekazywać na konto: NBP Oddz. Okręgowy Poznań 63047-4242-139-1

Chory i jego rodzina dziękują za życzliwość!



Dlaczego nie komunalne ?

Budownictwo komunalne nie rozwija się w takim stopniu jak byśmy chcieli, bo i rozwijać się nie może. Ograniczone są możliwości nawet tak bogatej gminy jak Polkowice. W ubiegłym roku wybudowano mieszkania komunalne w pasie ulicy Dąbrowskiego, a w tym roku na ulicy Wołodyjowskiego. W zależności od środków przyznanych na ten cel oraz potrzeb mieszkańców będzie prowadzone tego rodzaju budownictwo. Niełatwe jest jednak utrzymanie i administrowanie takich mieszkań. Mieszkańcy nie czują się związani z obiektem, nie mają prawa własności. Zarządzający PGKIM wkłada wiele wysiłku, aby utrzymać w nale-

żytym stanie posiadane bloki, a nie jest to łatwe. Szkody górnicze, brak dokładnej inwentaryzacji tego, co jest pod ziemią, utrudniają zabezpieczenie sieci podziemnych. Kompleksową inwentaryzacją sieci zajmuje się Instytut Inżynierii i Ochrony Środowiska - prof. Mielcarzewicz. Trwa inwentaryzacja sieci kanalizacyjnej na 3 osiedlach. Najpoważniejsze problemy są na ul. Lipowej, gdzie sieć jest pozałamamywana, ścieki stoją w studzienkach, a ludziom zalewają się piwnice. Zakończenie remontu i wymianę sieci planuje się do końca roku.

ACHB

Trwa budowa na ul. 11-Lutego



POLICJA OSTRZEGA!

Polkowicki Komisariat Policji ostrzega, że dokonano szeregu oszustw przez zakład świadczący usługi. Zakład nazywa się:

Usługi Wnętrzarskie
wygluszanie Drzwi i Montaż Zamków
Wiesława Frąckowiak
Os. Niepodległości 16/42
62 - 400 Słupca

Osoby, które w okresie od lutego do maja 1992 r. zawarły umowy z w/w zakładem, a usługi do chwili obecnej nie zostały wykonane, proszone są o skontaktowanie się z Komisariatem Policji w Polkowicach (codziennie oprócz sobót, w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰).

MATURA '92

5 maja 1992 r. na Dolnym Śląsku zaisiadało do pisania pracy z języka polskiego około 15 tys. abiturientów, w tym 44 osoby w polkowskim Liceum Ogólnokształcącym - było to rozpoczęcie MATURY '92.

W każdym województwie tematy przygotowuje kuratorium. Są one odpowiednio wcześniej zalakowane i zdeponowane w kasach pancernych. Jak co roku w ciągu pięciu godzin należało wypowiedzieć się na jedno z spośród czterech zagadnień. W porównaniu do roku ubiegłego były one trudniejsze, ponieważ dotyczyły szerszego zakresu materiału. Wiersz Leona Pasternaka, zaproponowany przez kuratorium legnickie, okazał się bardzo trudny - nikt nie podjął się jego analizy. Egzamin z języka polskiego był decydujący, ocena niedostateczna dys-

kwalifikowała kandydata i wówczas musiałby on myśleć o poprawce za rok. Drugi dzień, to również egzamin pisemny. Abiturienti naszego liceuma zdawali matematykę, biologię, historię. Po kilkudniowej przerwie i ogłoszeniu wyników z egzaminów pisemnych rozpoczęły się egzaminy ustne z obowiązkowo trzech wybranych przedmiotów z wyłączeniem plastyki, muzyki, PT i WF.

30 maja odbyło się uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości. W kraju statystycznie około 89% przystępujących do matury, zdaje ją. W Polkowicach aż 98% abiturientów otrzymało świadectwa maturalne. Jest to dużym sukcesem uczniów i całego grona pedagogicznego, któremu należą się słowa podziękowania za ogromny wysiłek włożony w edukację młodego pokolenia.

PLRR

NA KANAŁ DO „RUDNEJ”

Jak niezbędny jest artykuł wciąż jeszcze u nas luksusowy, czyli samochód przekonujemy się w sytuacji awaryjnej. Choć raz w życiu ze szczęśliwego posiadacza sprawnych „czterech kółek” stajemy się wyrwającym sobie włosy z głowy i bezradnym osobnikiem. Grzebiąc to tu to tam w naszym dotąd posłusznym pojeździe, ani rusz nie możemy go zmusić, aby wydal z siebie ów tak charakterystyczny, a miły dla ucha kierowcy warkocik. Niestety zdecydowana mniejszość stanowią właściciele samochodów, którzy potrafią z awariami poradzić sobie sami.

Większość musi jednak prosić o pomoc fachowca. No i o to chodzi. Nie ma się czego wstydzić, bo jak mówią, nie ma na świecie takiego, który zjadłby wszystkie rozumy. W takim momencie rodzi się kwestia, w czyje ręce oddać nasz niesprawny pojazd. Chcemy, aby usługa była wykonana szybko, tanio i oczywiście fachowo. Swoich stałych już klientów ma Techniczna Obsługa Samochodów w Oddziale ZG „Rudna”, która jak złota rybka spełnia te życzenia. TOS specjalizuje się przede wszystkim w naprawach samochodów fiat 125, 126p, polonez, lada. W posiadaniu stacji są części do podwozi, do napraw bieżących (drażki, końcówki drażek, skrzynie biegów, silniki, filtry) jak również środki konserwujące. Natomiast w przypadku samochodów zachodnich napraw dokonuje się z części dostarczonych przez właściciela. W rudnowskiej stacji pierwszeństwo mają oczywiście pracownicy kopalni, którzy przyjeżdżając do zakładu oddają samochód, dźwów rejestracyjny i kluczyki, a do domu odjeżdżają już całkowicie sprawnym pojazdem. Na pomoc TOS-u zawsze mogą liczyć ludzie nie

związani z „Rudną”. Mieszkańcy Polkowic, Lubina, czy Głogowa znają już drogę, a pojawiają się tu również kierowcy z Jeleniej Góry, Leszna i Zielonej Góry.

Szef TOS-u p. Jerzy Chomenko oferuje również pomoc w przeglądach technicznych i przedłużeniach dowodów rejestracyjnych. Wiadomo, że w Polmozytach czy LOK-ach trzeba sporo czasu odczekać w kolejkach, a kwestia ceny przy porównaniu wypada na korzyść TOS-u. Na zapleczu techniczne stacji składają się trzy kanały przeglądowe i jeden

złowca. Naprawy bieżące wykonuje dwóch mechaników - Jerzy Borówka i Mieczysław Wilas. Pod pieczę tego ostatniego jest również myjnia. Wszyscy pracownicy stacji interesują się wysokością cen różnych części samochodowych, odwiedzają giełdy, aby zakup był tani, na czym oczywiście zyskuje klient. Usługi konserwacyjne dokonywane przez TOS zyskały już tak dużą popularność, że i tu ustawiła się kolejka chętnych aż do września. Bez kolejki można się ubiegać o nadanie numeru silnika, ramy, nadwozia.

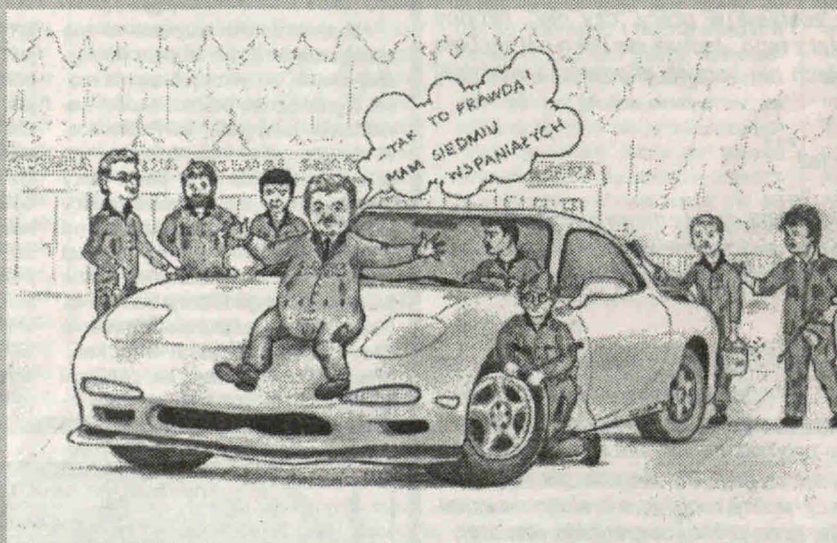
A teraz trochę o cenach - koszt przeglądu technicznego wynosi 40 tys. zł (stacje Lubin, Głogów, dla porównania 50-60 tys.); mycie silnika, w

pewno skorzysta z oferty TOS-u.

Nie ma problemów z częściami zamiennymi. O ich regularne dostawy dbają pracownicy działu zaopatrzenia. Okazuje się, że mimo iż bardzo kochamy nasze pojazdy, eksploatujemy je prawie do oporu. Samochody oddawane do naprawy są przeważnie ogromnie zaniedbane. Właściciele jeżdżą na zużytych częściach, wprost przerażający jest stan układów kierowniczych i hamulcowych. Aby uniknąć takich sytuacji, kierowcy powinni bardziej dbać o samochody, nie tylko w sytuacjach ewidentnych usterek zgłaszając się do stacji diagnostycznej. W tej dziedzinie, jak w każdej innej, zapobieganie przynosi wymierne i niemałe oszczędności. Szef TOS-u twierdzi, że choć raz na trzy miesiące należy dokonać oględzin pojazdu, aby uniknąć przykrych niespodzianek np. podczas corocznych przeglądów. A właściwa konserwacja przedłuża użytkowanie samochodu nawet o 50%. Pan Chomenko z racji zawodu, jaki wykonuje, jest człowiekiem o umyśle ścisłym i precyzyjnym, ale nie oznacza to, że jest jednocześnie wolny od marzeń. Największe - to utworzenie na terenie TOS-u lakierni i blacharni, aby usługi na rzecz klienta były prawie 100 - procentowe.

Dla tych, którzy lubią i potrafią sami „pogrzebać” w swoim aucie, udostępniany jest najazd znajdujący się na zapleczu stacji. Za niewielką opłatą można w godzinach popołudniowych poświęcić trochę czasu na drobne naprawy i konserwację (podłączona jest woda i powietrze). Rudnowski TOS zaprasza codziennie i obiecuje wszystkim, którzy skontaktują z jego oferty, że w kieszeni pozostanie im więcej gotówki przy takiej samej, a nawet wyższej jakości wykonanej usługi w porównaniu do innych stacji na terenie Zagłębia.

-mag-



kanal konserwacyjny. Jest także myjnia, dzięki której samochód można odebrać nie tylko sprawny ale i czysty. Pucowanie małego wozu kosztuje 20 tys. większego 25 tys.

„Lekarzami aut” w stacji są trzej specjaliści - diagnosty samochodowi, panowie Władysław Bielań, Krzysztof Dudka i Lech Wilk. Darek Potocki to konserwator z prawdziwego zdarzenia, a w osobie Andrzeja Zwolika stacja ma silnikowca i podwo-

zależności od wielkości - 35 i 25 tys., w innych stacjach o około 10 - 15 tys. drożej. Za diagnostykę silnika samochodu FSO 125p w „rudnowskim” TOS-ie płaci się 120 tys. (150 tys. - 200 tys. w innych regionalnych punktach napraw), a w przypadku „malucha” - 80 - 90 tys., czyli o około 40 tys. mniej niż gdzie indziej za tą samą usługę. Tyle suchych cyfr. Kto zechce, niech wierzy, kto nie wierzy, niech przyjeżdża do „Rudnej” a na



Dlaczego PZU - to warto wiedzieć!

Człowiekowi zagrażają różne zdarzenia losowe. Tworzy się rezerwy na pokrycie ich skutków. Istnieją trzy sposoby gromadzenia rezerw:

- 1 Samoubezpieczenie, czyli każdy sam odkłada na tzw. „czarną godzinę”.
- 2 Zabezpieczenie - państwo w sposób scentralizowany tworzy rezerwę na pokrycie szkód wynikających z klęsk żywiołowych.
- 3 Ubezpieczenie - rozkładanie ryzyka zaistnienia strat pomiędzy wszystkich, którym te straty mogą zagrażać, poprzez opłacanie składki ubezpieczeniowej skalkulowanej wg prawdopodobieństwa; PZU gromadzi te składki i wypłaca odszkodowania.

Przyjrzyjmy się temu, co oferuje nam PZU SA.

Najbardziej znane jest ubezpieczenie mieszkań. PZU SA funduje swoim klientom masę zniżek:

- ◆ zniżka za sumę, na jaką ubezpieczamy mieszkanie,
- ◆ zniżka za odpowiedniego typu drzwi,
- ◆ zniżka za odpowiedniego typu zamki,
- ◆ zniżka dla klientów PZU, zniżka za urządzenia sygnalizacyjno-alarmowe, zniżka za blokady antywłamaniowe.

Maksymalna zniżka, z jakiej przy ubezpieczeniu może skorzystać klient, nie może przekroczyć 55 %.

Ubezpieczając mieszkanie w PZU SA mamy gwarancję, że umowa ubezpieczenia mieszkania obejmuje ochronę ubezpieczeniową:

- ruchomości domowych znajdujących się w ubezpieczonym mieszkaniu, należącej do niego piwnicy, pralni domowej, strychu lub w innym pomieszczeniu gospodarczym (tego samego budynku, w którym znajduje się ubezpieczone mieszkanie), komórkach i innych pomieszczeniach położonych na terenie posesji, na której stoi budynek (w którym znajduje się ubezpieczone mieszkanie), garażu bez względu na jego usytuowanie;
- stałych elementów mieszkania i w/w pomieszczeń;
- odpowiedzialność cywilną ubezpieczonego i członków jego rodziny.

W zakres ubezpieczenia mieszkań wchodzi ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem i rabunku, ognia i innych zdarzeń losowych oraz ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, a w przypadku mieszkania w budynkach mieszkalnych, ubezpieczenie obejmuje również ryzyko zalania.

Innym bardzo popularnym ubezpieczeniem jest ubezpieczenie samochodów. Pomimo prowadzonej pod koniec ubiegłego roku przez firmy konkurencyjne kampanii propagandowej, namawiającej do zmiany zakładu ubezpieczeń, 90 % klientów pozostało wierznych PZU SA i nie stracili na tym. Firma ufundowała im 80-procentową obniżkę OC przy wyjazdach zagranicznych - tzw. „Zieloną Kartę”. Ostatnim prezentem, jaki firma zrobiła swoim klientom wyjeżdżającym za granicę, jest darmowe ubezpieczenie ASSI-STANCE. Ubezpieczenie to gwarantuje ochronę ubezpieczenia

osobom ubezpieczonym - kierowcy i pasażerom pojazdu wymienionego w dokumencie ubezpieczenia - w czasie ich podróży zagranicznej, w zakresie pomocy technicznej, medycznej i następstw nieszczęśliwych wypadków. Ubezpieczenie to jest dostępne nieodpłatnie wyłącznie osobom, które zawarły w PZU SA obowiązkowe ubezpieczenie OC pojazdów mechanicznych.

Pamiętajmy, ubezpieczając nasz samochód w PZU SA, mamy gwarancję, że firma ta - w przeciwieństwie do innych firm ubezpieczeniowych - nie ukarze nas, zabierając nam wszystkie zniżki za bezszkodową jazdę za to, że spowodowaliśmy wypadek. A zniżek za bezszkodową jazdę możemy mieć aż 60 %. Do tego dochodzi zniżka klienta, zniżka za jednorazową opłatę, a przy AC dodatkowo zniżka za system alarmowy, oznakowanie antykra- dzieżowe.

Od listopada 1991 r. PZU SA weszła na rynek z nowym i bardzo ciekawym ubezpieczeniem, jakim jest ubezpieczenie dziennego świadczenia szpitalnego.

Namawiamy również na ubezpieczenie się od następstw nieszczęśliwych wypadków, które to ubezpieczenie obejmuje dodatkowo odpowiedzialność za zawały serca i udary mózgu. Ubezpieczając się od następstw nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczymy koszty leczenia tychże wypadków - naprawdę warto!

Gdy zapoznajemy się z rodzajami ubezpieczeń, jakie oferuje nam PZU SA, zadziwia ich różnorodność. Pomijając te, o których wspominałyśmy wyżej, firma ma szereg innych. Możemy ubezpieczyć nasz domek od ognia i innych zdarzeń losowych. Osoby prowadzące działalność handlową, usługową, produkcyjną, rzemieślniczą i inną mogą ubezpieczyć swoje mienie od kradzieży z włamaniem i rabunku, od ognia i innych zdarzeń losowych. Mogą ubezpieczyć szyby i inne przedmioty szklane od stłuczenia oraz zawrzeć ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej.

Właściciele anten satelitarnych będą mieli spokojny sen, jeśli ubezpieczą je w PZU SA - licho nie śpi! To samo dotyczy właścicieli altanek i domków letniskowych. Zastanówmy się, czy nie warto ubezpieczyć ich w PZU SA.

Wyjeżdżając, zabieramy ze sobą bagaż - czy nie warto go ubezpieczyć?

Firma ubezpiecza również mienie w transporcie kolejowym, statki żeglugi śródlądowej i statki powietrzne oraz nagrobki cmentarne. Przy wyjeździe za granicę PZU SA poleca międzynarodowe ubezpieczenie kosztów leczenia.

Wybierając firmę ubezpieczeniową jako gwaranta zabezpieczenia naszego życia i mienia, płacąc składkę ubezpieczeniową, zastanówmy się na tym, co zyskamy w razie nieszczęścia...

Na pewno w takich przykrych sytuacjach nie zawiedzie nas zasłużona i obrosła tradycjami firma, jaką jest bez wątpienia PZU SA, które ze względu na ogromne dochody daje nam 100-procentową gwarancję wypłaty odszkodowania w razie nieszczęścia.

Przedstawione przez nas bardzo ogólne zasady ubezpieczeń w PZU upewniły zapewne stałych klientów i tych wahających się co do trafności wyboru firmy ubezpieczeniowej, a tych, którzy chcieliby poznać szczegóły, odsyłamy do Przedstawicielstwa PZU SA w Polkowicach lub Inspektoratu w Lubinie.



Problem bezrobocia w naszym kraju ma charakter ogólnospołeczny. Ostatnie notowania wskazują na dalszy wzrost średniej krajowej stopy bezrobocia. Według danych statystycznych problem ten wyraźnie nasila się w województwach, w których dominuje przemysł lekki i wydobywczy. Województwo legnickie jest regionem, gdzie średnia krajowa sto-

W dniach od 7-9 maja odbyła się wizyta przedstawicieli firmy AGENI w województwie legnickim. Wynikiem tej wizyty było podpisanie listu intencyjnego, dotyczącego współpracy pomiędzy wojewodą legnickim a firmą AGENI. Głównym celem projektu będzie określenie linii strategicznych i sposobów działania ogólnych i dotyczących poszczególnych

no- odzieżowego ze zwróceniem szczególnej uwagi na działania związane z ochroną środowiska, mające na celu zarówno zmniejszanie wydzielenia zanieczyszczeń jak i przetwarzanie odpadów przemysłowych dla tych obszarów rynkowych, gdzie możliwe jest uzyskanie produkcji dostosowanej do poziomu wymaganej konkurencją międzynarodową.

3. Mieszana grupa robocza, przy współpracy ekspertów oddanych do dyspozycji dzięki sieci kontaktów AGENI i ewentualnie Urzędu Wojewódzkiego, opracuje projekt wynikający z realizacji poprzednich punktów.
 4. Projekt zostanie uzupełniony i skonkretyzowany poprzez wskazanie możliwych źródeł finansowania,

KONCERN „ENI” W WOJEWÓDZTWIE LEGNICKIM

pa bezrobocia została już przekroczona. Zagrożenie to może przybrać większe rozmiary, gdyż przewidywane jest, że fala bezrobocia obejmie zagłębie miedziowe. Świadomość tej sytuacji zmusza do podjęcia odpowiednich kroków, które w przyszłości pozwolą zapobiec temu zagrożeniu. Programem, który wspomaga przemysł miedziowy w razie przewidywanych zwolnień będzie kompleksowy projekt rozwoju regionu opracowany przez włoską firmę AGENI.

AGENI jest włoską firmą konsultingową specjalizującą się w restrukturyzacji i technikach promocji rozwoju regionalnego. Wchodzi ona w skład Państwowego Koncernu Energetycznego „ENI”. Koncern ten realizuje zadania w zakresie promocji i wdrażania projektów dotyczących branży energetycznej, a także chemicznej oraz produkcji maszyn. Zakres działalności Koncernu obejmuje: poszukiwania źródeł energii, ich przetwórstwo, eksploatację oraz dystrybucję paliw.

przedsiębiorstw, mających prowadzić do realizacji i wzmożenia działalności produkcyjnej w następujących dziedzinach technologii:

a) przemysł miedziowy, dalsze zróżnicowanie przetwórstwa miedzi, racjonalizacja zatrudnienia z wykorzystaniem dotychczasowych kadr pracowniczych, współdziałanie w realizacji inicjatyw dotyczących rozwoju małej przedsiębiorczości na rzecz pracowników przemysłu miedziowego;

b) produkcja rolna oraz rozwój i specjalizacja jej działań;

c) przetwórstwo i przechowywanie przemysłowe produktów rolnych;

d) branża tekstylna i odzieżowa poprzez nadanie wyższej rangi wzornictwu i jego unowocześnieniu z sięgnięciem do archetypów kulturowych, a następnie zmiana w podejściu do polityki marketingu;

e) działalności powiązane i podporządkowane wyżej wymienionym rodzajom produkcji, a więc branży przetwórstwa miedzi, rolnictwa, przemysłu rolno-spożywczego i tekstyl-

Przygotowanie i realizacja części projektu związanego z przemysłem miedziowym, wchodzącej w skład całego projektu rozwoju regionu będzie wykonana po uzyskaniu zgody władz spółki KGHM „Polska Miedź” S.A.

Badania i opracowanie projektu zostanie przeprowadzone następująco:

1. Zostanie utworzona robocza grupa mieszana, w skład której wejdą zarówno przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, KGHM „Polska Miedź” S.A., A.R.R. „ARLEG” S.A. jak i AGENI zgodnie z wyznaczonymi im rolami. Dla tej grupy AGENI zapewni obecność specjalistów międzynarodowych w dziedzinach, które stanowią przedmiot prac.

2. AGENI zaproponuje, przygotuje i wykona - przy ewentualnej pomocy ekspertów Urzędu Wojewódzkiego - analizy na poziomie międzynarodowym, niezbędne do oszacowania konkurencyjności lokalnej produkcji i określi właściwą politykę marketingową.

sposobów jego realizacji i ocenę możliwości jego zrealizowania zgodnie z metodami stosowanymi przez AGENI.

W celu zapewnienia odpowiednich źródeł finansowania AGENI i wojewoda zobowiązują się do działania zarówno wspólnie jak i - kiedy to będzie wskazane - każdy z osobna, w celu zaangażowania wszelkich możliwych instytucji o zasięgu lokalnym i międzynarodowym, polskich i włoskich.

W tym celu AGENI zwróci się do ICE (Włoskiego Instytutu Handlu Zagranicznego), EWG i innych możliwych organizacji międzynarodowych, natomiast wojewoda zbada możliwości uzyskania pomocy finansowej na rzecz przedsięwzięcia od odpowiednich władz miejscowych i centralnych. Postanawia się, że strony będą informowały się nawzajem na temat poczynionych kroków i osiągniętych rezultatów.

Bank Nieruchomości „ARLEG”

ARR „ARLEG” prowadzi bank danych o nieruchomościach w województwie legnickim przeznaczonych do sprzedaży i zagospodarowania. W związku z tym prosimy o kierowanie do nas zgłoszeń nieruchomości pozostających po likwidacji przedsiębiorstw lub będących masą upadłościową jednostek gospodarczych. Oczekujemy również informacji o obiektach zbędnych dla funkcjonujących obecnie przedsiębiorstw oraz o obiektach „niechciany”.

Korzystając z naszego banku danych o nieruchomościach, oszczędzasz swój cenny czas oraz nadmierne wydatki na reklamę. Oferujemy Ci w zamian profesjonalną prezentację ofert w siedzibie Agencji (komputerowy katalog ofert, videoprezentacja). Jesteśmy w trakcie nawiązywania współpracy z podobnymi jednostkami na terenie kraju i za granicą.

Naszym celem jest pomoc w możliwie szybkim zagospodarowaniu nie wykorzystanych obiektów.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zagospodarowania:

- Zabytkowy dwór w Czernej - pow. gruntu 5,11 ha, kubatura 12.904 m³;
- Zespół pałacowo-parkowy w Warłowicach - pow. gruntu 41 ha, pow. całk. 5 250 m²;
- Zespół pałacowo-parkowy w Chocianowie - pow. gruntu 15 ha, pow. użytk. 2 518 m², kubatura 25 026 m³;
- Obiekt zamkowo-pałacowy w Luboradzu - pow. użytk. 2 450,8 m², kubatura 19 403 m³;
- Obiekty przemysłowe w Jaworze - pow. gruntu 18 818 m², pow. całk. 7 711 m², kubatura 35 512 m³;
- Nieruchomość zabudowana w Białce K/Legnicy - pow. gruntu 0,38 ha, pow. całk. 1 384 m², kubatura 5 000 m³;
- Budynek biurowy ZPD „MILANA” w Legnicy, ul. Ściegiennego 25 - pow. całk. 1 810 m², kubatura 5 400 m³;
- segmenty mieszkalne (stan surowy zamknięty) w Ścinawie przy ul. Świerczewskiego - pow. gruntu 9 arów, pow. całk. 382 m².

Bliższych informacji udziela Agencja Rozwoju Regionalnego „ARLEG” w Legnicy przy ul. M. Rataja 26 (siedziba tymczasowa):
 Pl. Słowiański 1, pok. 109, tel. 235-22

Pożyczki dla małych

i średnich przedsiębiorstw prywatnych

Proponujemy na bardzo korzystnych warunkach pożyczki na wspieranie działalności gospodarczej, w szczególności gospodarczo uzasadnione projekty związane z uruchomieniem lub rozbudową i modernizacją w zakresie:

- produkcji przemysłowej;
- przetwórstwa rolno-spożywczego;
- handlu i usług.

Procedura ubiegania się o pożyczkę zakłada:

- złożenie wniosku przygotowanego w oparciu o kwestionariusz Agencji „ARLEG”;
- złożenie dokumentów uzupełniających.

Każdorazowo przyjmujemy zabezpieczenie w postaci:

- weksla gwarancyjnego *in blanco* i poręczenia wekslowego;
- poręczenia osoby trzeciej (w tym poręczenia gminy);
- gwarancji bankowej;
- przelewu wierzytelności (cesji) na zabezpieczenie;
- zastawu;
- hipoteki;
- przewłaszczenia na zabezpieczenie.

Bliższych informacji o możliwościach uzyskania pożyczki udziela Mirosław Kolif, ARR „ARLEG” w Legnicy,
 Pl. Słowiański 1, tel. 235-22, pok. 112

WAKACJE

Z FRANCUSKIM

ARR „ARLEG” organizuje wakacyjny kurs języka francuskiego z orientacją ekonomiczną. Kurs prowadzi studentka brukselskiego uniwersytetu.

Wszystkich chętnych

Nadal zapraszamy

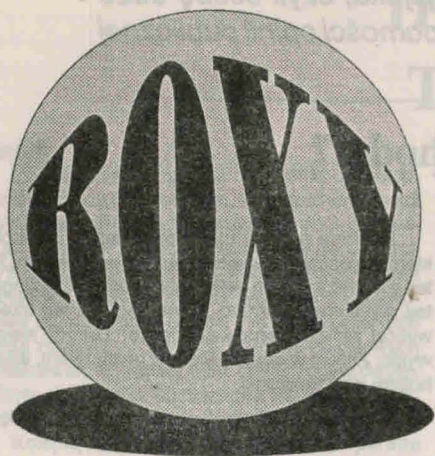
na kurs

DIAGNOZA

PRZEDSIĘBIORSTWA

ROLNEGO

Dokładne informacje w poprzednim numerze



**SPRZĘT
AUDIO-VIDEO
I GOSPODARSTWA
DOMOWEGO
NA RATY!!!**



45-14-53

**SONY
PANASONIC
PHILIPS
SANYO
SHARP
GRUNDIG**

**ZAPRASZAMY
do
D.H., „Maria”**

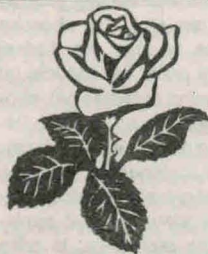


**Zasady sprzedaży
ratalnej:**

- ① Wpłata gotówkowa min. 10% wartości towaru, pozostała suma skredytowana:
 - na 6 rat przy oprocentowaniu 17%,
 - na 10 rat przy oprocentowaniu 26,6% liczone ryczałtowo,
 - na 15 rat przy oprocentowaniu 38,7%.
- ② Zaświadczenie o zarobkach i obecność z dowodami tożsamości:
 - kredytobiorcy,
 - współmałżonka,
 - dwóch poręczycieli.
- ③ Spisanie umowy i odbiór zakupionego towaru na miejscu.

Nowo otwarty sklep chemiczny
przy ul. Skalników 1 (pawilon)

**SERDECZNIE ZAPRASZA
KLIENTÓW
NA ZAKUPY**



Posiadamy w ciągłej sprzedaży szeroki wybór proszków do prania i środków czyszczących.



Od 5 czerwca zapraszamy na stoisko z kasetami video, kosmetykami samochodowymi firmy „Wynn's” oraz klejami i łatkami firmy „Loctite”.

☛ Atrakcyjne warunki sprzedaży!

☛ Przystępne ceny!

☛ Miła obsługa!

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 19⁰⁰
w soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰

OGŁOSZENIE

Lekarz chorób wewnętrznych Ewa Raczyńska wizytuje pacjentów w domu chorego w poniedziałki i czwartki w godz. od 18⁰⁰ do 19⁰⁰.

Polkowice, ul. Lipowa 29/6

Gazeta Pelkewicka

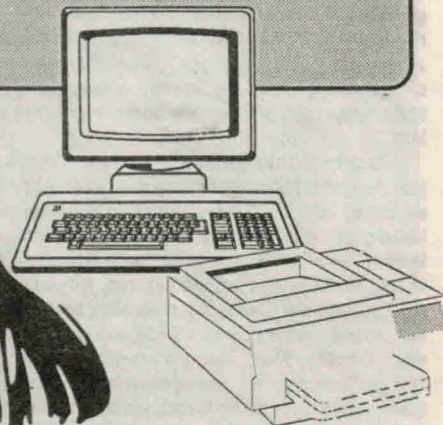
udostępnia swoje łamy do publikacji ogłoszeń.

- ogłoszenia drobne - 3000 zł od słowa (powyżej 2 liter);

- ogłoszenia ramkowe - 3000 zł za cm²

Wykonujemy także usługi w zakresie składu komputerowego ulotek, druków, formularzy, czasopism i innych publikacji.

Adres: ul. Legnicka 15, pok. 212, tel. 45-00-49
w.23, fax 45-13-64, tlx 0782525



„...chciałbym wyciągnąć ze wspólnego „worka” ich trzech, tzn. pijaka, czyli osobę dużo pijącą, pijącego alkoholika oraz niepijącego alkoholika. W świadomości opinii publicznej takie rozróżnienie nie istnieje.”

ALKOHOLIZM - o co w tym wszystkim chodzi?

O picu alkoholu i tzw. chorowaniu po nim mówi się wiele. Fajnie jest przecież wspominać. Obok takich dziedzin życia jak seks, polityka, kondycja grup zawodowych, to jeden z najbardziej wziętych tematów kawałów. I bardzo dobrze, ponieważ „śmiech to zdrowie”, jak potoczna mądrość mówi, a zdrowy rozsądek nakazuje. Jednak,

czy o samym alkoholizmie mówi się aż tak dużo, jak niektórzy sugerują?

Myślę, że chyba ciągle za mało, jeśli do jednego „worka” społecznych ocen wrzuca się pijaków, pijących alkoholików i niepijących alkoholików. Jeśli rozdziera się szaty na samą wzmiankę o tym, że alkoholizm jest chorobą; którą można i należy leczyć. Specyfika jej jest inna niż chorób nowotworowych, układu krążenia itd. Jednak nie zmienia to faktu, że alkoholizm jest chorobą.

Dlaczego? Myślę, że przede wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze -

zabija tak samo jak „rak”,

po drugie - nikt nie uporał się z tą chorobą sam bez pomocy innych.

Nie chcę, aby ktokolwiek czytając ten artykuł poczuł zagrożenie swojej prywatności. Nie mam zamiaru propagować przymusowej abstynencji. Myślę jednak, że o chorobie alkoholowej warto trochę wiedzieć; chociażby po to, aby ustrzec przed nią siebie i najbliższych.

Na początek chciałbym wyciągnąć ze wspólnego „worka” ich trzech, tzn. pijaka - czyli osobę dużo pijącą, pijącego alkoholika, oraz niepijącego alkoholika. W świadomości opinii publicznej takie rozróżnienie nie istnieje. Nazw pijak i alkoholik używa się zamiennie.

Na pozór jest to tylko gra słów, w rzeczywistości określenia te dotyczą zupełnie innych osób.

Pijak nie utracił kontroli nad ilością wypijanego alkoholu. Wcale też nie jest powiedziane, że musi ją stracić. Po prostu pije więcej niż inni. Duże ilości wypijanego etanolu są dla niego powodem do dumy. Jest zdziwiony, że inni padają pod stół, podczas gdy on zaczyna się dopiero dobrze bawić. Z reguły sam nigdy nie ma kłopotów z powodu alkoholu. Nie potrafi zatem zrozumieć osób, które odmawiają picia w trakcie imprezy. Używa wtedy starego, ale sprawdzonego w „boju” powiedzonka: „jak to ze mną się nie napijesz?”. Nie pije ciągami. Potrafi też zrezygnować z biesiady, jeśli nie sprzyjają temu okoliczności. Czuje się mocny wobec alkoholu. Ma swoją stałą, dużą miarę ilości wypitego trunku.

Jest to jednak igranie z ogniem. Wszystko jest dobrze do momentu, gdy nie przekroczy się tej stałej miarki. Z relacji osób uzależnionych, które przez całe lata piły dużo w sposób kontrolowany, wynika, że przejście alkoholowego rubikonu dokonuje się niepostrzeżenie. Równocześnie zaczyna się więcej pić, pojawiają się kłopoty, nie można zrezygnować z picia, ani go kontrolować. Osobie, która jest przyzwyczajona przez lata „drinkowania” do panowania nad alkoholem, trudno się przyznać do bezsilności wobec niego; a jest to pierwszy krok w procesie leczenia.

Alkoholicy to ludzie, którzy nie są w stanie konsekwentnie kontrolować swego picia przez dłuższy okres czasu,

i którzy nie są w stanie ręczyć za swe zachowanie po tym, jak zaczną pić. Pierwszy wypity kieliszek pociąga za sobą następny, a po następnym pije się aż do głębokiego upicia; nazajutrz jest poprawka itp. Alkoholik stracił kontrolę nad ilością konsumowanego alkoholu. Ma do wyboru albo pić i systematycznie upijać się, albo w ogóle nie pić. Innej alternatywy nie ma.

Pijący alkoholik pije, bo nie jest w stanie przestać. Podawane przez niego powody dla których zapil, to tylko „alibi alkoholowe”, szukanie wymówki i usprawiedliwienia. Prawda jest taka, że jego psychika i organizm domagają się etanolu. Chory ludzi się, że będąc pod wpływem alkoholu rozwiązuje swoje problemy. Tak naprawdę, to jedynie odsuwa je od siebie, a do istniejących dochodzą nowe. Owszem, szuka pomocy u lekarzy internistów, bo coś złego dzieje się z jego sercem, żołądkiem, wątrobą itp. Zapytany o problemy z alkoholem stanowczo zaprzecza. Na tym właśnie polega specyfika alkoholizmu. Ktoś, kto dowie się, że jest chory np. na serce, robi wszystko, aby się leczyć. Natomiast jeśli dowie się, że jest „chory na alkoholizm”, robi wszystko, aby dowieść, że to nieprawda.

Niepijący alkoholik zachowuje abstynencję nie dlatego, że ma taki kaprys, lecz dlatego, że chce żyć. Choroba ta zabija tak samo jak „rak”. W aktach zgonu wpisuje się jedynie bezpośrednią przyczynę śmierci, tzn. choroba nowotworowa, atak serca itd. Nie ma żadnej wzmianki o tym, że chory przez kilkanaście lat nadużywał alkoholu i nie mógł przestać pić, chociaż otrzymał wyraźne polecenie od lekarza. Powodem śmierci był zatem alkoholizm. Uzależniony zachowując abstynencję walczy o życie. I bynajmniej nie towarzyszącej tej walce świąteczne dzwony. Poczucie winy, niechęć społeczeństwa z powodu piętna alkoholika, to tylko wierzchołek góry lodowej. Samo powstrzymanie się od alkoholu nie wystarczy. Trzeba zacząć pracować nad sobą, chcieć przyjąć to, co mówią do nas inni.

Różnica między pijakiem, pijącym alkoholem a niepijącym alkoholikiem polega na tym, że ten pierwszy jest na najlepszej drodze do nałogu, ten drugi tkwi w nim po „same uszy”, a ten trzeci wybrał jedyną sensowną drogę, żeby z niego wyjść. Zatem walczyć należy z pijaństwem, alkoholizmem należy leczyć.

Uzależnienie od alkoholu nie dokonuje się w ciągu jednego dnia.

Osoba taka nie żyje na bezludnej wyspie, jej picie przyglądają się bliskie osoby. Jest zatem wystarczająco dużo czasu, aby dostrzec rozwój choroby. Ostrzeżenia również przychodzą, bądź w postaci konfliktów z prawem w stanie „wskazującym”, bądź częstych „enek” z powodu zapicia, bądź też „piekiełka” w domu przy lejących się trunkach. Dlaczego więc chory nie podejmuje leczenia? Dlaczego...

bo nie chce przyjąć do wiadomości, że to nie on rządzi alkoholem, lecz alkohol nim.

Bo jeśli przyzna, że jest alkoholikiem, naraża się na szykany ze strony innych. Czyż nie jest tak? Bo bezpieczniejsze jest dalej pić i uchodzić za „zdrowego”, niż nie pić, rozwiązywać na trzeźwo swoje problemy i przyznać się do choroby. Proszę nie posądzać mnie o sentymentalizm. Niepijącym alkoholikom współczucie nie jest potrzebne. Potrzebują w zasadzie tylko dwóch rzeczy. Po pierwsze, aby nie dziwiono się z powodu ich abstynencji, po drugie, aby nikt nie namawiał ich do picia.

Dane za rok 1990 mówią, że

w Polsce na jednego mieszkańca przypada statystycznie jedna butelka wódki tygodniowo, uwzględniając w tym niemowlęta i dzieci.

Statystyki nie obejmują alkoholu sprowadzanego z zagranicy oraz produkowanego „chałupniczo”. Wobec powyższych faktów zastanawia bez troska postawa władz, nie tylko tych na najwyższym szczeblu.

25 marca br. Burmistrz Gminy Polkowice powołał Komisję ds. Przeciwdziałania alkoholizmowi w 12-osobowym składzie. Komisji przewodniczy Z-ca Burmistrza Gminy mgr Dariusz Hac.

Ogólnie do zadań Komisji należy:

- współdziałanie z organami administracji rządowej i organizacjami społecznymi w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi,
- podejmowanie czynności zmierzających do objęcia leczeniem i rehabilitacją osób uzależnionych od alkoholu,
- udzielanie pomocy osobom uzależnionym oraz członkom ich rodzin.

Posiedzenia Komisji odbywać się będą w każdy pierwszy wtorek miesiąca.

Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi patronuje również klubowi Aktywnego Abstynenta „Feniks” w Polkowicach mającego siedzibę przy ul. Rynek 25.

W każdy czwartek w godzinach popołudniowych w siedzibie Klubu AA „Feniks” zajęcia terapeutyczne prowadzi psycholog - specjalista od uzależnień, mgr Zdzisław Ząbek.

Każda zainteresowana tym problemem osoba może zwrócić się o pomoc lub poradę bezpośrednio do Klubu AA „Feniks” lub Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi przy Burmistrzu Gminy Polkowice.

DNI POLKOWIC '92

Trzy dni - dwa głosy

Piątek

22 maja rozpoczęły się corocznie organizowane obchody Dni Polkowic, które tradycyjnie już stały się wystarczającym powodem do 3-dniowego szaleństwa. Wszystko zaczęło się już o godzinie 9 rano. O tej porze polkowicka latośń mogła stanąć w szranki ze swoimi rywalami z województwa legnickiego o Grand Prix w rozgrywkach tenisa ziemnego, dzieci ze szkół podstawowych rywalizowały w wiosennym biegu przełajowym. Odbyły się również Mistrzostwa Polkowic w piątkach piłkarskich.

Kolejną atrakcją tego dnia miała być parada karnawałowa ulicami miasta. Niestety nieżyczliwa aura spowodowała, że niebo zakryło się burzowymi chmurami i na Polkowice spadł ulewny deszcz. Nie byli tym zachwyceni ani organizatorzy, ani aktorzy widowiska. A może tę ulewę wywołali aktorzy Teatru Deszczu, by potwierdzić prawdziwość nazwy teatru, a zrezygnowali z występu jedynie z powodu braku widowni, która schroniła się w domach, kawiarniach bądź pod budkami, gdzie można było przeczekać deszcz przy piwku i smażonej kielbasce.

Gdy pogoda unormowała się, w amfiteatrze odbył się występ zespołów folklorystycznych. Szczególny sukces przypadł grupie z Sobina. Spora część młodej publiczności wyraziła brawami i gromkimi okrzykami swoje uznanie dla „Sobinian”. Zespół ten niejednokrotnie bisował, żeby zadowolić swoich gorących wielbicieli.

Kolejnym punktem obchodów pierwszego Dnia Polkowic był występ teatru „Arka” przedstawiającego komedię dell'arte pt. „Parady”. Muszę przyznać, że było to przedstawienie, na które oczekiwałem z dużym zaciekawieniem. Commedia dell'arte jest widowiskiem typowym dla festynów i wielkich jarmarków i ma wielowiekową tradycję. Polkowiczanie, widocznie nie przyzwyczajeni do tego typu przedstawień teatralnych, nie wykazali dużego zainteresowania, pomijając obseceniczne okrzyki wydobywające się z gardła tej części publiczności, która zbyt dużo czasu poświęcała na „zdobywanie” budek z piwem. Kolejną atrakcją wieczoru miała być dyskoteka połączona z pokazem ogni bengalskich. Sztuczne ognie rzeczywiście były, muzyka też, a co do dyskoteki... Polkowiczanie znowu wybrali budki z napojami „gazowymi”. Ta część młodzieży, która przyszła potańczyć, szybko zrezygnowała z tego zamiaru, widząc tak „mile” towarzystwo.

P.L.

Karmą i woogie-boogie

Sobota

Ubiegłoroczne Dni Polkowic podniosły przeczkę bardzo wysoko, wtedy funduszy było trochę więcej, a „okrągłość” rocznicy zobowiązywała. Okazało się jednak, jak się chce to można. To co się działo w Polkowicach można nazwać eksplozją wydarzeń kulturalnych i sportowych. O atrakcyjności Dni Polkowic świadczy fakt, że wśród publiczności było wielu mieszkańców Lubina, Głogowa czy Legnicy. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Koncerty, filmy, dyskoteki, wyścigi... To niesamowite jak na nasze doświadczenia, ale wszystkie imprezy odbyły się punktualnie! Przypadek czy sprawność organizatorów?

Po piątkowym folklorystyczno - orkiestrowym popołudniu czekała na nas bardzo długa sobota. Pierwsze imprezy sportowe rozpoczęły się już o 10 rano. Godzinę później rozpoczęła się II Ogólno-

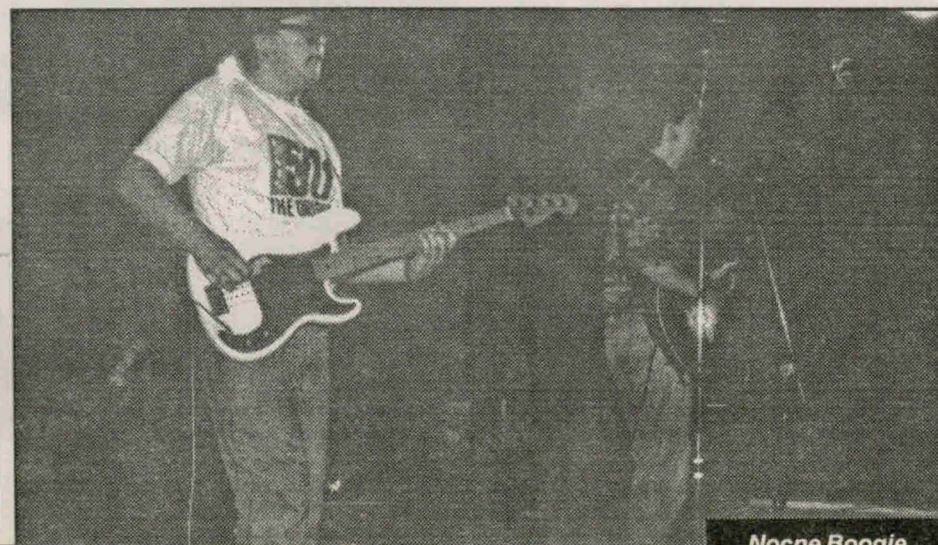


polSKI Bieg Uliczny o Puchar Dyrektora OSiR, który uświetnił swoim udziałem aktualny mistrz Polski w maratonie Tadeusz Ławicki (Zagłębie Lubin) i mistrz świata w triathlonie Jerzy Górski (Chrobry Głogów). Jeszcze o 9³⁰ pan Ławicki spokojnie siedział przed telewizorem w swoim lubińskim mieszkaniu. Nagle zadzwonił telefon. Jeden z polkowickich działaczy poprosił mistrza, aby ten pobiegł w biegu, który się odbędzie za półtorej godziny. Ławicki, pomimo że miał „w nogach” Maraton Słęża sprzed kilku dni, nie odmówił, wsiadł z synem Marcinem do swojego malucha i pojechał do Polkowic. Bieg na dystansie około 10 km wygrał Tadeusz Ławicki. W czołówce znalazło się dwóch polkowiczian. Mieczysław Bobiński był czwarty, a Jan Kurzeja piąty.

W tym samym czasie w Domu Kultury „Impresja” rozpoczęło się święto Hare Krishna. Festiwal zorganizowali krisznownicy z Wrocławia, którzy niedawno zrobili furorę na podobnej imprezie w Legnicy. Zapachy wschodniej kuchni roznosiły się po wszystkich pomieszczeniach „Impresji”. Kilka metrów od DK również „wschód”, czyli pokazy karate. W pewnym momencie zaczyna mi się kręcić w głowie, bo nie jestem w stanie być w dwóch miejscach naraz. W „impresyjnej” galerii trwa wystawa i aukcja kwiatów prowadzona przez aktora legnickiego teatru Dariusza Sosińskiego. Krisznownicy grają na bębenkach, wszystkie miej-

sca na widowni są zajęte. Nawet szefowa „Impresji” Agata Baran robi sobie krótką przerwę, aby obejrzeć trochę egzotyki. Krisznownicy z łysymi głowami i długimi szatami budzą żywe zainteresowanie. Odważniejsi widzowie kosztują potrawy przygotowane podczas imprezy. W tym samym czasie trwa kolarskie kryterium uliczne. W amfiteatrze odbywają się próby zespołów rockowych. Na stadionie „Górnika” mecze piłkarskie. itd. itp. Ufff...

O 16-ej kameralny amfiteatr polkowicki wypełniony jest do ostatniego miejsca. Na scenie SIERRA MANTA, zespół z Ząbkowic Śląskich wykonujący, podobnie jak dwa kolejne zespoły, muzykę andyjską. Folklor południowoamerykański ma u nas coraz więcej miłośników. Nic więc dziwnego, że SIERRA MANTA długo nie była puszczana przez publiczność ze sceny. Warszawska JEJANTE grała muzykę bardziej nostalgiczną i może dlatego została przyjęta nieco chłodniej. Gorąco się zrobiło, gdy rozpoczął się koncert lubelskiego KURAKAS. W zespole tym grają autentyczni południowoamerykańscy Indianie studiujący na polskich uczelniach. Publiczność bawiła się doskonale. Przy okazji mieliśmy szansę zobaczyć dawno nie widzianą w naszym kraju kolejkę, która ustawiła się do stoiska, gdzie sprzedawano kasety SIERRA MANTA, JEJENTE i KURAKAS.



Noce Boogie

Po półgodzinnej przerwie rozpoczął się koncert rock'n'rollowy. Amfiteatr pękał w szwach. Jako pierwszy wystąpił legnicko-bolesławiecko-lubiński band **NOCNE BOOGIE**. Wspaniała zabawa i tańce oraz kilka bisów towarzyszyły „nocnym boogantom”. Ponad godzinny koncert **NOCNEGO BOOGIE** rozgrzał publiczność, a było to bardzo ważne, ponieważ zbliżała się godzina 21⁰⁰. Następny był **CHANNEL** z Górnego Śląska. Zespół, choć już ma na swoim koncie płytę kompaktową, nie jest u nas zbyt znany. Okazało się jednak, że tego wieczoru publiczność kupi każdą kapelę, jeśli jest dobra. **SAI CHANNEL** zagrał nowy program okraszony „Satisfaction” Rolling Stonsów. Przed sceną tłum znowu zafalował, tańcząc do granic wytrzymałości. Oczywiście **SAI CHANNEL** również musiał bisować. Potem wrocławski **VINCENT** usiłował pokonać polkowicką publiczność. Gdzie tam! Okrzyki: „Dajcie więcej czadu!”, mówią wszystko. **VINCENT**, co stało się tradycją tego koncertu, bisował. Po dwóch ostrych rockowych zespołach, konferansjer - Darek Sosiński zapowiedział **OSTATNIE TAKIE TRIO**. Rozległy się gwizdy, bo **OSTATNIE TAKIE TRIO** od czasu do czasu gra gospel, czyli takie „rocki” o Bogu. Poza tym OTT to trzech panów z długimi brodami (nie mylić z ZZTCF) mimo wszy-



Rysiek Riedel

trowski. Klasę pokazali pozostali muzycy: Jerzy Styczyński, Paweł Berger, Beno Otręba i Adam Otręba. Polkowicka Straż Miejska przytupuje w takt kolejnych przebojów. W tłumie dojrzałem kilka osobistości z Urzędu Gminy. Koncert zakończył się przed czwartą rano. Zmęczona, młoda

polkowicka publiczność miała jeszcze trochę siły, aby krzyknąć, na hasło rzucone przez konferansjera, „Dziękujemy!”. To dziękujemy to było w stronę władz Polkowic i organizatorów całej imprezy. Nie ma sensu wymienianie nazwisk wszystkich osób, które robiły Dni Polkowic. Jest to bardzo długa lista, a nie chciałbym kogoś pominać.

Wspaniałe nagłośnień i światła to dzieło wrocławskiej firmy **MEDIAS PROMOTION**. Akustycy pracowali bez zarzutu, dzięki czemu atmosfera wśród wykonawców była idealna. A muzycy? Wszystkie zespoły powtarzały jak echo: „W takim koncercie dawno nie brałiśmy udziału”. Polkowice - do widzenia za rok!

Marek Szpyra



Dżem

stko nie wyglądających na rockersów. Wystarczyły jednak uderzenia w gitarę lidera zespołu, a gwizdy ucichły, ludzie zaczęli... tańczyć. **OSTATNIE TAKIE TRIO** zagrało bardzo ostry i bardzo dobry koncert. Zresztą przy tak wspaniałej publiczności nie sposób zagrać źle. Kolejny zespół to legenda polskiego rocka, czyli **EASY RIDER**. Perfekcyjne wykonanie i ostra muzyka bluesowa musiały się podobać. Po **EASY RIDER** nastąpiła krótka przerwa, w której przygotowywano sprzęt do występu **DZEMU**. Na pobliskim trawniku kilku pijanych wyrostków próbowało sobie zrobić krzywdę, ale nic z tego nie wyszło.

Przed **DZEMEM** wystąpił **PARTYZANT**, czyli techniczny zespół. Darek Sosiński zapowiedział go jako „czarodzieja gitary”. Wszyscy myśleliśmy, że to tylko żart... To co **PARTYZANT** wyprawiał na gitarze wprowadziło w osłupienie kilku stojących obok mnie muzyków. **PARTYZANT** grał na gitarze tak jak na pianinie, pokazując oprócz wirtuozerii duże poczucie humoru. Burza okłasków i ... Jakże mogło być inaczej? Bis! Zbliżała się godzina druga w nocy a w amfiteatrze zrobiło się jeszcze ciaśniej. Ludzi przybywało! Cztery tysiące, pięć? O koncercie zespołu **DZEM** w zasadzie nie ma co pisać. Może tylko tyle, że wszystkie piosenki Ryska Riedla były śpiewane przez cały amfiteatr. Wspaniale grał na perkusji Jerzy Pio-

Niedziela

Osoby, które wypoczęły po koncercie rockowym lub przedłożyły rozgrywki tenisa ziemnego nad całonocne „pogowanie” mogły stanąć do walki o Grand Prix w tej konkurencji. Oprócz takich atrakcji jak pokazy lotnicze czy festiwal latawców, polkowiczanie mogli zobaczyć zapowiadaną na piątek, lecz odwołaną z powodu fatalnej pogody paradę uliczną odbywającą się w ramach „**KARAWANY**” - Festiwalu Sztuki Ulicy. Niesamowite wrażenie sprawiły smoki, sztandary i wielkie figury Teatru Deszczu, ptaki Grupy Działań Teatralnych, szczudlarze z Teatru Prawdziwego czy postacie z Opery Baniek Mydlanych - Arlekin, Kolombina i Pierrot - charakterystyczne dla jarmarcznych teatrów marionetek całej Europy. Oprócz wyżej wymienionych w marszu ulicami miasta nasi polkowiccy szaleńcy (w pozytywnym tego słowa znaczeniu), poprzebierani w różne - dziwne, śmieszne, nienormalne - stroje.

Równoległe do tego niesamowitego pochodu w amfiteatrze występował kabaret „**PAKA**” z Jeleniej Góry, który wyciskał z oczu widzowi łąz śmiechu. Po wspólnej zabawie z „**PAKA**” polkowiczanie mogli obejrzeć wiosenne kreacje lanso-



Akrobacje lotnicze

wane przez salon mody „**BEATA**”. Wśród dziewcząt prezentujących stroje można było dostrzec wiele znajomych twarzy, ponieważ większość z nich, to uczennice naszego polkowickiego liceum. Ci, którzy pomimo 3-dniowego szaleństwa zachowali jeszcze trochę siły, mogli obejrzeć doskonałą francuską komedię „Przygody Rabina Jacoba”.

Kończąc, nie można zapomnieć o roli, jaką odegrali w organizacji Dni Polkowic **DK „Impreska”** oraz Urząd Gminy. Zapewnili nam wspaniałą zabawę i moc niezapomnianych wrażeń. **ABY TAK DALEJ!**

W imieniu polkowiczian dziękuje

Piotr Leśniak

Kabaret „Paka”



Wielki sukces biegaczy TKKF-u

17 maja odbył się we Wrocławiu już po raz dziesiąty Maraton Ślązan. Od dwóch lat impreza ta jest zarazem mistrzostwami Polski w maratonie. A więc razem z najlepšími polskimi maratończykami w kraju, którzy ubiegają się o tytuł mistrza, na linii startu stają amatorzy biegania, niektórzy już w podeszłym wieku, aby walczyć nie o tytuły, lecz o zdrowie i satysfakcję.

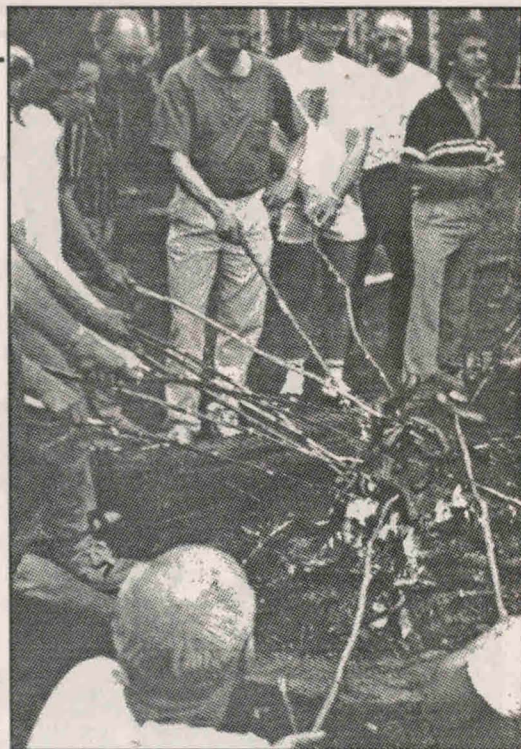
W tym roku po raz pierwszy wprowadzono klasyfikację drużynową w mistrzostwach Polski w maratonie. Drużyna punktacji w drużynowej liczbie były miejsca trzech najlepszych.

W drużynowej klasyfikacji drużyna TKKF-u „Start” zajęła III miejsce, ulegając zawodnikom „Zagłębia” Lubin, którzy uzyskali tytuł drużynowego Mistrza Śląska oraz zawodnikom rosyjskim z Mińska. Dla naszej drużyny punktowali: Mieczysław Bobiński, Jan Kurzeja i Leszek Koldziejczyk.

Jest to już drugi wielki sukces biegaczy TKKF-u odniesiony w tym roku.

Sukcesy ogniska przyciągają sympatyków tej dyscypliny sportu i licząca członków. Niemalże znaczenie ma tu również wspaniała, rodzinna atmosfera. W najbliższych planach naszych biegaczy jest start w biegu sztafetowym z Cottbus do Zielonej Góry - 105 km. Drużyna będzie się składać z pięciu osób. Jest tylko jeden problem - wszyscy zawodnicy zapotrzebowani są na niezbędne stroje w zawodniczym zakresie i za własne pieniądze. Ogniska nie stać na zakup wyposażenia. Może znalazłaby się w Polkowicach firma, która ufundowałaby jednolite stroje zawodnikom, w zamian za reklamę umieszczoną na dresach, czy koszulkach.

My ze swojej strony życzymy biegaczom „Startu” dalszych sukcesów.



W polkowickim TKKF-ie panowały zawsze bardzo rodzinne stosunki. Biegacze ze „Startu” łączą nie tylko pasję uprawiania sportu, lecz także szczera przyjaźń. 23 maja z okazji wielkiego sukcesu (III miejsce w Maratonie Ślązan) zorganizowali na ścieżce zdrowia ognisko, w którym uczestniczyli wraz z rodzinami, planując następną starty. Nasz reporter był zaintrygowany panującą atmosferą radości w tej zgranej grupie ludzi i życzył „startowcom” dalszych sukcesów.

Tenis ziemny

W dniach od 8-10 maja na kortach OSiR-u w Polkowicach odbył się II Turniej Tenisa ziemnego Makroregionu Dolnośląskiego w kategorii „Skrzatów”. Na starcie do turnieju stanęło około 60 chłopców i dziewcząt z terenu Dolnego Śląska. Turniej trwał przez trzy dni od wczesnych godzin rannych do

późnego wieczora. W kategorii dziewcząt zwyciężyły: I. m. Edyta Berezowska - KKT Wrocław, II. m. Justyna Mamoń, III. m. Justyna Majsnerowich - obie z LKTRK Legnica, IV. m. Monika Piskorek - Nst. Leszno.

Końcowa klasyfikacja chłopców wyglądała następująco: I. m. Mariusz Czarnota, II. m. Przemysław Pluta - obaj z ZTT Złotoryja, III. m. Łukasz Myrna - KKT Wrocław, IV. m. Krzysztof Długi - „Zagłębie” Lubin.

Gry stały na bardzo wysokim i wyrównanym poziomie. Wszystkie zmagania półfinałowe i finałowe trwały 3 sety. Zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Wszyscy uczestnicy turnieju wyrazili bardzo pozytywną opinię na temat sprawnej organizacji turnieju przez polkowickie ognisko TKKF. Po kolejnym organizatorzy spisali się na piątkę.



Sławomir Marszałek (w środku)

Sławomir Marszałek z MKS „Orzeł”

Spore wyróżnienie spotkało młodego lekkoatletę MKS-u Sławomira Marszałka (rocznik 75 - junior młodszy). Został on powołany na I Europejskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej, które odbędą się 28 lipca w Caen (Francja).

Sławek jest srebrnym medalistą ubiegłorocznej Spartakiady Młodzieży w biegu na 1 500 metrów (3:57:68). W styczniu br. w Spale na Halowych Mistrzostwach Polski juniorów młodszych zdobył złoty medal w biegu na 1 000 m z czasem 2:32:96. W pierwszym starcie obecnego sezonu uzyskał bardzo dobry rezultat w biegu na 1 000 m - 2:29:65, rukując bardzo udany sezon. Trenerem Sławka jest Witold Krzemiński.

Mamy nadzieję, że o sukcesach Sławka będziemy jeszcze pisać.

Wojenne (?) pamiątki ciągle straszą

Przed dwoma tygodniami ekipa prowadząca prace ziemne na ul. Legnickiej (naprzeciwko Urzędu Gminy) natrafiła w ziemi na niewybuch pocisku moździerzowego. Przez blisko dobę niebezpiecznej „pamiątki” strzegli funkcjonariusze Straży Miejskiej, zanim głogowski saperzy znaleźli nieco czasu, aby się nią zająć.

Przypadek ten powinien być przestrożą, że niebezpieczeństwo ciągle istnieje. Niech wezmą to pod uwagę rodzice i ich dzieci, które uwielbiają zabawy we wszelkiego typu budowlanych dotach.

(W)



Adres redakcji: 59-320, ul. Legnicka 15, pok. 212, tel. 45-00-49 w. 23, tlx 0782525, fax 45-13-64

Redaguje zespół w składzie: Z. Czuba (plastyk), A. Chmielecka-Budzan, W. Gajaszek (red. nac.), K. Grzegorski, H. Kawa (sekr. red.), R. Krzysztof, S. Słowiński

Zdjęcia numerze: Archiwum, W. Gajaszek, J. Stuałis. Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin



Chcę do mamusi...

Podziękowania

Dzieci przebywające w specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Szklarach Górnych składają bardzo gorące podziękowania Pani Elżbiecie Polańskiej.

Firma remontowa Pani Polańskiej nieodpłatnie wymalowała nam korytarz i hol szkoły.

W naszej szkole jest teraz jasno i wiosennie.

Zachęcamy inne firmy do pójścia w ślady p. Polańskiej.

Wdzięczność dzieci zapewniona.

Zarząd P.O.D. „Miedzianka” w Polkowicach w imieniu członków ogrodów składa podziękowania Zarządowi Gminy Polkowice oraz Radzie Miejskiej za zaangażowanie się w prace naszego ogrodu.

Dobra współpraca z władzami miasta przyczyniła się do szybkiego rozwoju P.O.D. „Miedzianka”, które są najmłodsze na terenie miasta.



Życzenia w tej rubryce są bezpłatne. Wystarczy dostarczyć do redakcji ich treść. Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszych łamów.

Kochanej cioci Anieli Krakowiak życzenia wszystkiego, co najlepsze w życiu a przede wszystkim dużo zdrowia i uśmiechu w dniu 80-rocznicy urodzin oraz imienin
składa siostrzenica
Halina Jankowska
z synkiem.



Z okazji 92-ich urodzin Władysławie Klaużyńskiej dużo zdrowia i sto lat

życzą
córka z mężem,
wnuki i prawnuczka
Basia

KRZYŻÓWKA DLA DZIECI

1		60	21	22	58	59		
2			9	10	48	49	50	
3	51		15		31			
4	19	20	39	45		11	12	
5		26	27	28	29	30		
6		36			17	56		
7				52	8			
8		24	25		18			
9			16		23			
10	55	53		54		57		
11	32	33	34	35		37	38	
12	1	2	3	4	5	6	7	
13	40	41	42	43	44		46	
14	47			13	14			

1. Oczekiwane przez cały rok szkolny 2. W nocy na niebie 3. Do zabawy 4. Na polu biwakowym 5. Nastaje po nocy 6. Po burzy na niebie 7. Dziecko w spodenkach 8. Duża z pestkami 9. Po nim jeżdżą żużlowcy 10. Poobiednia 11. Owoce jednego z drzew iglastych 12. Miło, gdy gości na twarzy 13. Był nim każdy z nas 14. Lubi ją królik a także ty.

(1 ___ 2 ___ 3 ___ 4 ___ 5 ___ 6 ___ 7 ___ 8 ___ 9 ___ 10 ___)

(11 ___ 12 ___ 13 ___ 14 ___) (15 ___ 16 ___ 17 ___ 18 ___)

(19 ___ 20) (21 ___ 22 ___ 23 ___ 24 ___ 25 ___) (26 ___

27 ___ 28 ___ 29 ___ 30 ___) (31 ___ 32 ___ 33 ___ 34 ___

35 ___ 36 ___ 37 ___ 38 ___ 39 ___) (40 ___ 41 ___ 42 ___

43 ___ 44 ___ 45 ___ 46 ___ 47) (48 ___ 49 ___ 50 ___ 51 ___

52 ___) (53 ___ 54 ___ 55 ___ 56 ___ 57 ___ 58 ___ 60 ___).

Po ułożeniu liter od 1 do 60 powstanie hasło, które stanowi rozwiązanie krzyżówki.

★★★

Rozwiązanie krzyżówki z nr 4(19):

„Kwiat przemija, cierni zostaje”

Nagrodę wylosowały panie Jadwiga i Krystyna Gromadzkie zam. w Polkowicach przy ul. Kolejowej 1/4